Redakcja: Karola 2. Tel. 138-28, 102-25
Administracja: Karola 2. Telefon 182-42
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.


# Echo




Rok IX. Nr. 206 — Łódź, piątek 28 lipca 1933 r.


## Przyjaźń czesko-polska pod znakiem zapytania.

# Nieudane próby militarnego traktatu.

### Mała Ententa patrzy krzywo na Rosję.

**Praga, 28 lipca. (Tel. wł.)** Organ czeskiej Ligi Narodowej „Polední List" na podstawie informacyj, zaczerpniętych, jak twierdzi, z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych donosi, jakoby rząd polski niedawno temu ze względu na zagrażającą rewizję granic, zwrócił się poufnie do rządu czechosłowackiego z propozycją zawarcia militarnego i politycznego traktatu, celem zabezpieczenia sobie tyłów na wypadek gdyby Niemcy

**sięgały po korytarz.**

W Pradze odpowiedziano jednak rządowi polskiemu wymijająco. Czechosłowacja, jako część składowa Małej Ententy, nie może samodzielnie występować w sprawach polityki zagranicznej. Układ zaś taki w ramach Małej Ententy musiałby natrafić na szereg trudności, szczególnie w Rumunji, której trudno byłoby się zdobyć na otwarte wystąpienie przeciwko planom rewizyjnym Włoch. Wobec tego przedstawiciele Polski przerwali nieoficjalne rozmowy w Pradze.

Dziennik dodaje, że czeska opinja publiczna ma prawo domagać się od ministerstwa spraw zagranicznych wyjaśnienia stosunków pomiędzy Czechosłowacją a Polską, która dziś zupełnie widocznie

**oddala się od Małej Ententy**

a dąży do zawarcia ścisłego sojuszu z Rosją.

Doniesienie pisma czeskiego jest tem bardziej znamienne, że jeszcze niedawno czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz, zapowiadał w parlamencie bliskie zawarcie traktatu przyjaźni z Polską. Polityka Małej Ententy w ostatnich czasach staje się coraz mniej zrozumiała. Ze względu na wielkie znaczenie jakie dla naszej sytuacji międzynarodowej i przyszłości posiada ścisła współpraca polityczna z Małą Ententą, a przedewszystkiem z Czechosłowacją również i polska opinja publiczna musi się domagać wyjaśnienia wzajemnego stosunku obydwu państw.



**Manewry angielskie.**
Angielski telefonista z maską gazową i stacją radjotelefoniczną podczas manewrów w Dartmoor.

## 8 tonn papieru

### „wypisała" konferencja gospodarcza w Londynie.

**Londyn, 28.7. (Tel. wł.)** W stosunku do minimalnych wyników, koszty międzynarodowej konferencji gospodarczej są

**niewspółmiernie wielkie.**

Podobnie niewspółmiernie wielka była praca kancelaryjna w biurach. W ciągu 38 dni pracy konferencji kancelarja wypisała 8 tonn papieru i sporządziła dwa miljony druków.

Koszty konferencji gospodarczej, poniesione przez rząd angielski wynoszą przeszło 2 miljony złotych. Miasto Londyn wydało blisko 900 tys. złotych na same przyjęcia dla delegatów.

A więc jednak musi się przyznać, że są wyniki...

—xXx—

## Berliński prezydent policji

### na służbie w Scotland-Yardzie

**Wiedeń, 28. 7. (Tel. wł.)** Jak wiadomo, prezydent policji w Berlinie Weiss, musiał uciec z Niemiec. Chwilowo osiedlił się on w Pradze i nawiązał pertraktacje z władzami londyńskiego Scotland Yardu o przyjęcie go do służby angielskiej. W ostatnich dniach pertraktacje zostały ukończone i Weiss ma objąć

**stanowisko nadinspektora**

dla spraw polityczno-kryminalnych w Scotland Yardzie. Weiss będzie prowadził w pierwszym rzędzie sprawy, pozostające w związku z niemiecką polityką.

—xXx—

## Pierwsza podróż transoceaniczna „Macona".

### Amerykański sterowiec ma wylądować w Sewilli.

**Madryt, 28 lipca. (Od wł. kor.).** Amerykański wydział marynarki wojennej planuje

**lot transoceaniczny**

sterowca „Macon" do Hiszpanji. Władze amerykańskie zwróciły się do zarządu m. Sewilli z zapytaniem kiedy

**będzie gotowy nowy port lotniczy**

i kiedy zostanie oddany do użytku. Zarząd m. Sewilli poinformował amerykański wydział marynarki wojennej i/ port lotniczy będzie gotowy w roku bieżącym. „Macon" po przelocie nad Atlantykiem będzie lądował w Sewilli.

## Aresztowanie handlarzy żywym towarem.

### Władze wyłapują agentów.

**Wilno, 28 lipca. (Od wł. kor.)** Władze śledcze wpadły wczoraj na trop szeroko rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem. Aresztowano

**niejakiego Nikiforenkę,**

który przybył z zagranicy do Wilna, aby tu werbować dziewczęta przeznaczone do domów publicznych. Nikiforenko posługiwał się licznymi agentami grasującymi po całej Polsce.

## Erotyczne tło zbrodni.

# URZĘDNIK KASY CHORYCH ZABÓJCĄ WICEBURMISTRZA PRUSZKOWA?

### Seweryna Turobińskiego osadzono na Pawiaku.

**Warszawa, 28 lipca.** Z polecenia sędziego śledczego w Warszawie aresztowano wczoraj pod zarzutem zamordowania wice-burmistrza Pruszkowa Berenta - urzędnika warszawskiej Kasy Chorych Seweryna Turobińskiego.

Osadzono go na Pawiaku. Turobiński zamieszkiwał stale w Grodzisku. W Pruszkowie powszechnie mówiono iż utrzymuje on

**bliższe stosunki z żoną**

wiceburmistrza Pelagją, z którą ś. p. Berent nie żył już od dwóch lat. Turobiński zaprzecza kategorycznie, jakoby miał coś wspólnego z tą zbrodnią. W dniu krytycznym wyjechał on o godz. 3-ej po południu

**pociągiem do Zaleszczyk.**

W drodze dopiero dowiedział się z gazet iż jest podejrzany o dokonanie zbrodni więc dobrowolnie wrócił.

Między małżonkami toczyły się właśnie pertraktacje o separację. Berent stawiał jednak warunki niemożliwe do przyjęcia i na tem tle wynikły ostre zatargi między Berentem a przyjacielem jego żony Turobińskim, starym zresztą bojowcem.

Władze śledcze przesłuchały żonę Berenta, Pelagję, na okoliczności dlaczego zabrała mężowi rewolwer. Berentowa zeznała, że zabrała mężowi rewolwer dlatego, że mąż był bardzo porywczy, a ponieważ dochodziło między nimi do scysyj, bała się, żeby jej nie zastrzelił.

Zamężna była już od 16 lat. Ostatnio spotykali się tylko w pokoju jadalnym podczas posiłków, pozatem małżonkowie żadnych stosunków ze sobą nie utrzymywali. Policji znane są już nazwiska wszystkich osobników, którzy brali udział w zbrodniczym napadzie.

## Tysiąclecie kopalni złota.



Kopalnia złota w Reichenstein na Śląsku obchodzi 1000-lecie swego istnienia.

## W Rumunji

### nie wolno angażować młodych kelnerek.

**Bukareszt, 28 lipca.** Rumuńskie ministerstwo gospodarstwa wydało zarządzenie, które stwierdza, że przyczyna upadku moralności w Rumunji leży w fakcie angażowania do zakładów publicznych młodych dziewcząt. Na przyszłość angażowanie kobiet poniżej lat 40 do restauracji, kawiarni i t. p. będzie zakazane.

## Prof. Waldemaras opuszcza Litwę.

### Czy odwiedzi swą rodzinę w Polsce?

**Kowno, 28 lipca. (Specjalna wiadomość Echa).** W związku

**z otrzymanem zezwoleniem**

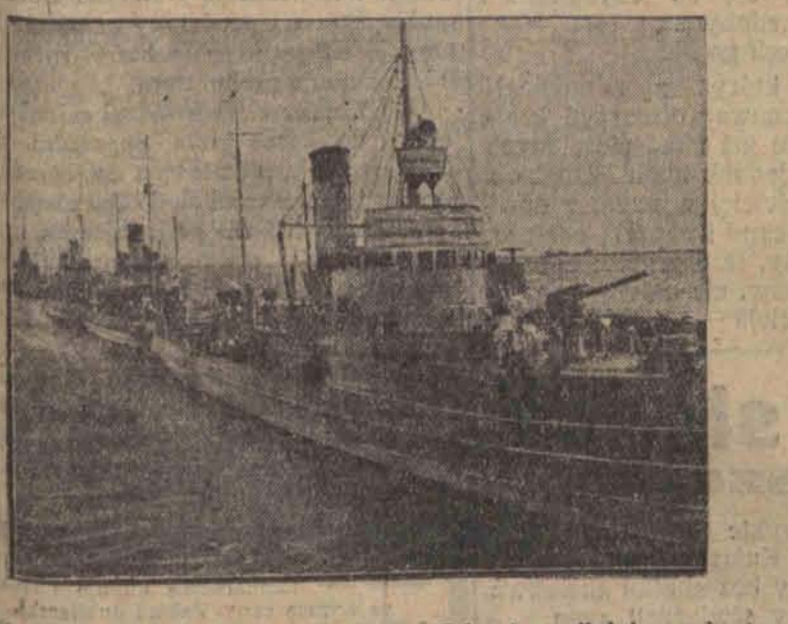
na wyjazd zagranicę w dniach najbliższych opuści Litwę b. premjer Waldemaras. Prof. Waldemaras udaje się do Paryża. Nie jest wykluczone, że po opuszczeniu Litwy Waldemaras odwiedzi również rodzinę zamieszkałą w powiecie święciańskim w Polsce.

## Lotnik Mattern

### w drodze do Edmonton.

**Nowy Jork, 28 lipca.** Amerykański lotnik Mattern wystartował z Jounen (na Alasce) do lotu do miasta Edmonton, stolicy kanadyjskiego stanu Alberta. Mattern zamierza po drodze wylądować w mieście Terrace w angielskiej Kolumbji, tam bowiem uległ wypadkowi samolot, wysłany mu na pomoc.

## Eskadra łotewska w Gdyni.





Jak już donieśliśmy przybyła do Gdyni z oficjalną wizytą eskadra wojennej floty łotewskiej pod dowództwem komandora — por Teodora Spade.
Na zdjęciu widzimy: 1) okręty łotewskie wojenne w porcie Gdyni 2) dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni inż. Łęgowskiego rewizytującego Komandora Spade na pokładzie kanonierki „Virsaitis".

## Nie aeroplan, lecz telefon...

### Konferencje na odległość marszałka Piłsudskiego.

**Wilno, 28 lipca. (Od wł. kor.)** Dzisiejsza prasa poranna podała mylne informacje o wyjeździe aeroplanem z Warszawy ministra Becka i t. d. Rzecz właściwie przedstawia się następująco: Wczoraj w godzinach południowych przybył do Wilna samochodem z Pikiliszek marszałek Józef Piłsudski. Marszałek udał się do pałacu reprezentacyjnego, następnie

**połączywszy się telefonicznie**

z Warszawą konferował z kilkoma osobami ze sfer rządowych. Marszałek Piłsudski odbył również rozmowę telefoniczną z ministrem Beckiem. Po krótkim odpoczynku marszałek Piłsudski w godzinach popołudniowych opuścił Wilno

**udając się do Pikiliszek.**

## Katastrofa tramwajowa w Radogoszczu.

patrz str. 2-ga.

# Tragiczne skutki nieostrożnego powożenia.

# Katastrofa tramwajowa w Radogoszczu.

## Dziewczynka zabita — trzy kobiety ranne.

ŁÓDŹ, 28 lipca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 minut 15 rano na szosie zgierskiej, pod Juljanowem, wydarzyła się tragiczna w skutkach

*katastrofa tramwajowa.*

W kierunku Zgierza zdążał od Łodzi tramwaj podmiejski nr. 5.

Tuż za szpitalem miejskim w Radogoszczu wyjechał z ulicy św. Teresy jednokonny wóz

*powożony przez kobietę.*

Na wozie tym, pełnym baniek z mlekiem jechały trzy kobiety i 10-letnia dziewczynka Ruchla Holeman.

Mimo, że na przejeździe znajduje się tablica ostrzegawcza z napisem „Strzeż się pociągu"! mimo, że motorniczy, zgodnie z instrukcjami dawał sygnały, wóz ukazał się nagle na przejeździe

*tuż przed wagonem.*

Zatrzymać pociąg było niepodobieństwem. Nastąpiło zderzenie.

Wóz został rozbity, zaś jadące na nim kobiety znalazły się pod kołami tramwaju. Wypadek pociągnął za sobą okropne skutki. Dziewczynka zmiażdżona kołami tramwaju poniosła

*śmierć na miejscu.*

Trzy kobiety (izraelitki) odniosły ciężkie obrażenia ciała. Odniosły one mianowicie połamanie rąk, rany głowy itd.

Zaalarmowano pogotowie, którego lekarz, po stwierdzeniu zgonu dziewczynki zajął się ratunkiem okaleczonych kobiet, które następnie przewiezione zostały do pobliskiego szpitala radogoskiego.

Nazwisk poranionych kobiet narazie

*nie zdołano ustalić:*

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne celem przeprowadzenia dochodzenia i ustalenia nazwisk ofiar wypadku.

Zwłoki zabitej dziewczynki przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Jak wynika z zeznań licznych świadków wypadku wina katastrofy

*nie leży po stronie maszynisty,*

który zbliżając się do przejazdu, na którym wydarzył się wypadek, dawał sygnały ostrzegawcze.

Przy okazji zaznaczyć należy, iż wina wypadków w 90 procentach leży po stronie woźniców, którzy wyraźnie

**nie przestrzegają przepisów.**

Mowa tu zwłaszcza o wieśniakach, zdążających w dnie targowe do Łodzi. Ignorują oni całkowicie przepisy, i jeżdżą z ciężarami po torach tramwajowych i t. d.

Miarodajne czynniki winny bezwzględnie zainteresować się tą sprawą i na szosach podmiejskich, zwłaszcza tam gdzie przebiegają pociągi podmiejskie, wzmocnić kontrolę i niestosujących się do przepisów

**karać doraźnie.**

Zarządzenie takie spowodowałoby niewątpliwie zmniejszenie wypadków tramwajowych, których ostatnio zanotowano już kilka.

## Dolar prywatnie 6,42.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.45, w płaceniu 6.42, dolar złoty w żądaniu 9.12, w płaceniu 9.08, funt angielski w żądaniu 30, w płaceniu 29,80; rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4.82; marka w żądaniu 2,12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35. Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6.35.

## Zgon generała Muto.
### Tajemnicza śmierć.

Londyn, 28 lipca. (Tel. wł). Marszałek generał Muto pierwszy japoński ambasador przy rządzie mandżurskim zmarł w nocy ze środy na czwartek. Władze japońskie wdrożyły dochodzenia, celem stwierdzenia jego nagłej śmierci.

## 70-lecie urodzin Hendersona.



Prezydent konferencji rozbrojeniowej Artur Henderson kończy dnia 1 sierpnia 70 lat.



## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj nastąpiło formalne ...czenie konferencji gospodarczej, chociaż ...roczenie to było sprawą postanowioną, ...knięcie prac konferencji na życzenie M... Donalda i członków prezydjum odbył... w sposób bardzo uroczysty.

Mac Donald z całym naciskiem p...ślił, że stabilizacja walut jest tym na...niejszym celem, do którego dążą wszy... państwa, reprezentowane na konferen... raz że konferencja nie zamyka się, le... ko odracza.

Konferencję zamknięto podziękow... mi pod adresem rządu brytyjskiego w... szonemi przez delegata amerykańskieg... xa, włoskiego Junga i francuskiego B... ta. W imieniu Wielkiej Brytanji dzięk... kanclerz skarbu Chamberlain. Przew... czący konferencji Mac Donald po wy... niu podziękowania pod adresem sekre... tu ligi narodów za współpracę, zamknął ... ferencję.

Gdy delegaci opuszczali salę obrad ... dać było zadowolenie, że kłopotliwy ... konferencji londyńskiej zakończył się.

(—) Rząd hiszpański uchwalił uzna... cjalnie Sowiety.

(—) Wczoraj w całych St. Zjedno... nych rozpoczęła się wielka kampanja ... rzecz zmniejszenia ilości godzin pracy i ... wyższenia płacy. Kampanja ta będzie t... ła przez cały miesiąc. Użyto do niej w... kich środków, jakiemi posługuje się za... czaj reklama amerykańska, by trafić do ... rokich mas obywateli Stanów Zjedno... nych. Odezwy opracowane w myśl pro... mu prezydenta Roosevelta są rozpows... niane przez prasę i przez radjo, na dom... rozlepiono olbrzymie plakaty, w parka... na ulicach przemawiają mówcy, nale... do najrozmaitszych kół społecznych Sta... Zjednoczonych, rozwijając program Ro... velta, ujęty w t. zw. kodeks pracy.

Gubernator stanu New York zwrócił ... do ciał prawodawczych z propozycją za... szenia ustawy antytrustowej aby w ... pełni zapewnić współpracę z program... dobrobytu.

Fabryka automobilów Chevrolet o... miła, że płace 40.000 robotników zatrud... nych w zakładach będą podwyższone ... proc.

(—) Komisarz Litwinow oświad... przedstawicielowi „Paris Soir" że nic ... wiedział o przybyciu Trockiego do Fr... przed przeczytaniem tej wiadomości w ... mach. Sprawa pobytu Trockiego jest dl... twinowa zupełnie obojętna. Sprawa pr... du Trockiego do Francji nigdy nie był... matem rozmów między rządami mosk... skim a paryskim.

(—) Kpt. Skarżyński przybył do B... logne i po zmontowaniu samolotu prz... przez Paryż do kraju. W Warszawie ... nie przyjęty przez komitet przyjęcia i ... korowany orderem Polonia Restituta p... premjera Jędrzejewicza.

(—) Niewyśledzeni sprawcy rozkopali ... cmentarzu w Gródku Jagiellońskim mo... w której przechowane były zwłoki Ju... Bereźnickiego i Władysława Staryka — ... czestników napadu na urząd pocztowy ... Gródku Jagiellońskim w lipcu 1932 r. Przybyli na miejsce przedstawiciele wł... znaleźli grób rozkopany i pusty. Miejsc... starosta powiatowy przystąpił natychm... do energicznego dochodzenia, które zos... uwieńczone pomyślnym rezultatem, w ... gu bowiem 24 godzin ciała odnaleziono. ... obecności starosty powiatowego, k. kar... wiatowego, dwóch przedstawicieli społe... stwa ukraińskiego: posła dr. Bilaka i P... cyszyna oraz organów policji państwo... zwłoki Bereźnickiego i Staryka złożono ... grobie. Starosta powiatowy zarządził ar... towanie miejscowego grabarza, sprawę ... skierowano do prokuratora.

(—) Komisarz Wojewódzki cofnął w... wienia doręczone przez poprzedni m... strat urzędnikom etatowym magistratu, ... powiedział, że zwolni około 200 urzędnik... kontraktowych i nie posiadających kwa... kacyj. Wydział podatkowy przekaże ... czynności wydziałowi finansowemu, a ... czelnik wydziału podatkowego Rich... przejdzie na emeryturę.

(—) Sprawozdanie Banku Gospoda... wa Krajowego za ubiegły miesiąc stwier... znaczne ożywienie we wszystkich gałęzia... wytwórczości z wyjątkiem przemysłu m... nowo -metalowego.

# Triumfalny powrót kpt. Skarżyńskiego.

## Odezwa do mieszkańców stolicy.

Warszawa, 28 lipca. LOPP, Aeroklub R. P., Centralny komitet fundacji ku czci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury wydał do mieszkańców stolicy odezwę treści następującej:

Mieszkańcy stolicy! W dniu 8 maja 1933 r. ku podziwowi całego świata, lotnik polski kpt. Stanisław Skarżyński, dokonał wspaniałego przelotu nad Oceanem Atlantyckim. Bohaterski lotnik leciał samotnie.

**Nie strzegły go w drodze parowce,** nie wskazywały drogi radjostacje. Leciał nie na potężnym wodnopłatowcu, a na maleńkim samolocie turystycznym. Ale samolot ten był polski, był dziełem myśli i rąk polskich i to było dla lotnika źródłem wiary w zwycięstwo.

I zwycięstwo to nadeszło. Ofiara złożona przez Idzikowskiego

**nie była daremna.**

Szlak Atlantyku został przez nas ujarzmiony! Rekord międzynarodowy zdobyty.

Mieszkańcy stolicy!

W środę 2 sierpnia o godz. 4 i pół po południu kpt. Stanisław Skarżyński wyląduje na lotnisku mokotowskiem. Oddajmy cześć zasłudze. Gdy samolot dotknie polskiej ziemi, powitajmy wszyscy lotnika gromkim okrzykiem: „Niech żyje kpt. Skarżyński!" „Niech żyje polskie lotnictwo!"

Komitet przyjęcia bohaterskiego lotnika uprzystępnił wszystkim wstęp na lotnisko mokotowskie, za drobną opłatą, która obrócona będzie na cel szczególnie drogi każdemu Polakowi, — na przygotowanie

**samolotu na Chalenge 1934 r.**

Mieszkańcy stolicy przybywający na lotnisko będą mieli możność stwierdzenia w ten sposób swej przynależności do wielkiej polskiej rodziny lotniczej.

Lotnictwo, które rozsławiło imię naszego kraju po całym świecie, lotnictwo nasze, które w roku ubiegłym odniosło dzięki Żwirce i Wigurze wspaniałe zwycięstwo w Berlinie, lotnictwo polskie, które w roku przyszłym zmierzy się z najsilniejszemi zespołami Europy.

Lotnictwo polskie, duma Narodu — niech żyje!

Z Poznania donoszą: Aeroklub poznański natychmiast po otrzymaniu wiadomości o powrocie do Europy kpt. Skarżyńskiego poczynił starania o to, by bohater przestworzy w drodze powrotnej do Warszawy wylądował

**choćby na krótką chwilę**

w Poznaniu. Starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wczoraj Aeroklub poznański otrzymał wiadomość z Warszawy, że w drodze powrotnej kpt. Skarżyński wyląduje w Poznaniu.

DĄBROWSKA Marjanna zagubiła legitymację wydaną w fabryce I. K. Poznański.

# Warszawa- Kraków
## w 4 i pół godzinach.

Warszawa, 28 lipca. Biuro studjów ministerstwa Komunikacji prowadzi badania nad możliwością dalszego przyśpieszenia komunikacji w Polsce. Według przeprowadzonych obliczeń linja Warszawa — Radom — Kraków, gdy zostanie wykończona, pozwoli na przebywanie przestrzeni Warszawa — Kraków w 4 i pół godzinach, zamiast w dotychczasowych 6-ciu godzinach.

# Francusko-rosyjski układ wojskowy
## ma być skierowany przeciwko Niemcom.

LONDYN, 28.7 „Daily Express" donosi, że niebawem ma być zawarty pomiędzy Francją i Rosją sowiecką układ wojskowy. Układ ten dochodzi do skutku pod naciskiem francuskiego sztabu generalnego i ma przewidywać zaopatrywanie Rosji przez Francję w materjał wojenny, który ma być dostarczany na kredyt długoterminowy.

„Daily Express" zaznacza, że ostrze tego układu wojskowego jest zwrócone najprawdopodobniej przeciwko Niemcom.

# Kopalnia „Donnersmarck" zamknięta
## na przeciąg jednego roku.

Katowice, 28 lipca. Jak nas informują, wczoraj unieruchomiona została kop. „Donnersmarck" w Chwałowicach, pow. Rybnicki. Unieruchomienie kopalni nastąpiło na przeciąg jednego roku. Przy robotach koniecznych zatrudnionych będzie zaledwie 160 robotników, 50 ludzi przeniesiono na kopalnię „Blücher" a około **700 robotników** postradało pracę i zarobek.

Wiadomość powyższa rozniosła się lotem błyskawicy po całej okolicy i wywołała w kołach robotniczych żywe oburzenie oraz różne komentarze.

Katowice, 28 lipca. Pomimo zabiegów i protestów kop. „Ficinus" będzie zamknięta w dniu 29 lipca b. r.

Oprócz obsługi elektrowni i dozoru na kopalni, jak również pod ziemią, wszystkich robotników przejmie kop. „Richter". Około 300 robotników z kop. „Ficinus" a 250 robotników z kop. „Richter" z poza terenu woj. Śląskiego zostanie zwolnionych, oraz wszyscy robotnicy liczący ponad 55 lat, tak, że redukcją zostanie dotkniętych około 600 robotników.

# Tłum pobił czyściciela
## za wyrwanie pieska z rąk chłopca.

Lubliniec 28. VII. Uczniowie warsztatów mechanicznych Józefa Roźniewskiego w Lublińcu w celu naostrzenia przyrządów ślusarskich

**założyli kamień szmerglowy**

na wirówkę.

W toku obróbki narzędzi, z powodu nadmiernie szybkich obrotów kamień szmerglowy odpadł, a rozpadając się w kawałki ugodził w ucznia Emila Wieczorka z Lublińca, który doznał złamania prawej ręki oraz w ucznia Teodora Kuhoda z Lublińca, który doznał złamania kilku żeber i okaleczeń twarzy.

Obu ciężko rannych uczniów odstawiono do szpitala. Stwierdzono, że zrobili oni sobie bez zgody i zezwolenia majstra Roźniewskiego szlifiernię z wirówki.

# Krzyk w warsztacie ślusarskim.
## Dwaj terminatorzy ranni.

Łódź, 28 lipca. W dniu dzisiejszym, około godziny 8 rano przy zbiegu ulic Andrzeja i Lipowej miała miejsce niezwykła awantura. Ulicą jechał wóz czyściciela miejskiego polujący na bezpańskie, wałęsające się po ulicy psy. Jeden z czyścicieli w pewnym momencie ujrzał idącego chodnikiem chłopca, który niósł na rękach

**małego pokojowego pieska.**

Czyściciel podbiegł do chłopca i wyrwał mu z rąk pieska. W tejże chwili wynikła wielka awantura.

Na rzewny płacz chłopca zebrał się momentalnie tłum — około 200 ludzi. Wszyscy rzucili się na czyściciela i odebrawszy mu zdobycz,

**poczęli go bić.**

W tumulcie któryś z „dowcipnisiów" usiłował nawet otworzyć kratę za którą siedziało już kilka złowionych psów. Zdołano jednak temu zapobiec. Niefortunny czyściciel wyszedł z opresji z licznemi sińcami i podartą odzieżą. Zaznaczyć należy, iż wyrywanie psów z rąk przechodniów, nie należy do obowiązków czyściciela.

# Pierwsza ofiara słońca.
## Śmierć podczas koszenia.

Łódź, 28 lipca. W dniu wczorajszym na polach wsi Józefów, gminy Chojny, powiatu łódzkiego, wydarzył się niecodzienny wypadek.

Miejscowy gospodarz 55-letni Kazimierz Kujawa zajęty był pracą

**przy koszeniu żyta.**

Około godziny 4 po południu Kujawa kosząc zboże upadł nagle. Żniwiarze sądząc, że to zwykłe omdlenie zajęli się ratunkiem Kujawy, a kiedy zabiegi pozostawały bez skutku zawezwano lekarza, który stwierdził zgon.

Jak wykazały oględziny lekarskie Kujawa zmarł wskutek porażenia słonecznego.

Zwłoki tragicznie zmarłego ziemianina wydano rodzinie.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

W wyniku dalszej akcji lustracyjnej, mającej na celu doprowadzenie do jakiego takiego porządku w piekarniach warszawskich, zamknięto 10 piekarń. Okazało się bowiem, że wśród ciasta i w miejscach, gdzie przechowywano mąkę, roiło się od robaków Piekarnie będą ponownie uruchomione po wytępieniu robactwa i doprowadzeniu do odpowiedniego stanu.

* * *

Oprócz licencyj, wydawanych przez wydział przemysłowy magistratu na handel okrężny, których liczba jest ograniczona do 7.50, podług przypuszczalnych obliczeń jeszcze około 5.000 osób trudni się tym handlem na terenie Warszawy. Klęska bezrobocia zmusza tak znaczną liczbę osób do zarobkowania w ten sposób na nędzne utrzymanie. Z obecnego stanu rzeczy b. niezadowolone jest legalnie istniejące kupiectwo; pozatem z tego tytułu zmniejszają się wpływy skarbowe i komunalne. Jak już donosiliśmy, opracowano projekt ograniczenia handlu okrężnego, Projekt ten jest jeszcze w stadjum rozważań.

* * *

Międzyzwiązkowa komisja notowań cen mleka w Warszawie, urządzając po raz pierwszy w nowym składzie (reprezentanci producentów oraz przemysłu i hurtownego handlu mleczarskiego) zanotowała ceny mleka, obowiązujące od 23 lipca r. b. jak następuje: franco Warszawa 20 gr. za litr, loco stacja załadowawcza 19 gr. za litr. W najbliższym czasie komisja będzie notowała jedną cenę hurtowną, franco Warszawa, wypłacana netto producentowi. Umowy na dostawę mleka są obecnie bardzo różnorodne i przyjmują za podstawę ceny franco Warszawa, loco stacja załadowawcza oraz różne procenty od tych cen jako rabat dla hurtowników. Celem ujednostajnienia sposobu zawierania umów komisja notowań powołała do życia specjalną podkomisję prawną, która opracuje formy przejściowe do nowych notowań.

* * *

W celu zachęcenia pasażerów do kupowania tramwajowych abonamentowych biletów normalnych, z dniem 19-go marca r. b. wprowadzono jedenasty kupon premjowy, którego ważność ograniczono od godz. 20 m. 30. Sprzedaż tych biletów po wprowadzeniu premji, podniosła się znacznie. Tak nprz. w kwietniu 1932 roku biletów tych sprzedano 52.232, gdy w tym samym miesiącu 1933 roku 65.912 (wzrost stanowi 26.2 proc.) w maju 1932 roku 48.015, gdy w maju 1933 roku 78.891 biletów, a zatem wzrost w tym miesiącu wynosi 64.3 proc.

# Pożar zafantowanego samochodu.

## Zemsta na egzekutorze.

Z Cieszyna donoszą:

O godz. 3-ciej wybuchł pożar w stodole należącej do zboru ewangelickiego w Wiśle i zniszczył ją doszczętnie wraz z zabudowanym chlewem. Ponadto uległ spaleniu inwentarz rolniczy i samochód należący do Pysza Antoniego ze Straconki. Zbór ewangelicki ponosi szkodę

**na około 7.000 złotych,**

a Pysz przez spalenie samochodu 700 złotych. Silnie podejrzany o wzniecenie pożaru jest sam Pysz, który mając samochód zajęty przez egzekutora, nie chciał dopuścić do sprzedania go na licytacji, skutkiem czego podpalił stodołę. Za Pyszem zarządzono pościg.

KRATECZKI.

# Kandydat na fabrykanta.

## Pomysłowy woźnica.

Życie dzieli się na rzeczywistość i marzenia. Marzenia, to — spadek w odpowiedniej wysokości, główna wygrana na loterji, powszechny pokój i żona nie żądająca pieniędzy, rzeczywistość zaś można wyrazić kilku słowami w rodzaju: kasa chorych wierzyciele i komisarz rządowy.

To są mniej więcej marzenia i rzeczywistość przeciętnego człowieka. Ludzie nieprzeciętni, którzy przez nieszczęśliwy przypadek zamiast zająć się, wzorem ojców swoich manufakturą, otarli się gdzieś o „drukowane słowo", marzą jedynie o sławie Byle Zeromacher, którym ciocia Nastusia i wujaszek Izydor powiedzieli: to są genjalne dzieci, uwierzyli że są powołani do zrobienia przewrotu w „literaturze" i zaczęli pisać. Dopóki genjalne dzieci piszą, niema nieszczęścia, Gorzej gdy z dzieci wyrastają starsze głuptasy, gdy z Kubusia czy Gucia robi się Mun i gdy taki bubek zaczyna pisać zawodowo, Dopóki pisze kwity dla prenumeratorów, nie można mieć do niego pretensji, Tragedja natomiast zaczyna się wtedy, gdy ciocie żądają, aby Gieniuś napisał coś, coby „stało" w gazecie, podpisane imieniem i nazwiskiem chluby rodziny, Stopniowo kretynek zaczyna snuć owuć w pisaniu i jest już stracony dla przędzy. On jest wielki człowiek, wielki literat i „musi" pisać. Weksli nie może pisać, gdyż nikt ich nie chce brać, więc pisze artykuły, fejetony, recenzje itp.

Woźnica Ferdynand Stańczyk jest człowiekiem skromnym, Nie marzył on nigdy o sławie wielkiego człowieka, Stańczyk wie, że należy mierzyć zamiary na siły, Wie również, że nie posiada wielkiego rozumu, mówiąc już między nami, że jest dość głupi i zdając sobie z tego doskonale sprawę postanowił zostać łódzkim przemysłowcem,

Ponieważ Stańczyk nie posiadał bogatego ojca, któryby w przewidywaniu głupoty syna zostawił mu odpowiednio duży majątek, Stańczyk zaczął rozmyślać nad sposobami zdobycia majątku własnemi siłami,

Stańczyk nie jest jednak tak bardzo głupi by wierzyć, że wystarczy pomodlić się, położyć się spać i mieć spokojne sumienie, aby obudzić się nazajutrz rano bogaczem, Nie, Stańczyk wie, że czasy cudów minęły i jednym cudem jaki się jeszcze dzisiaj zdarza, jest wyjście zdrowym i całym z lecznicy lub szpitala kasy chorych. Stańczyk postanowił więc zrobić majątek w inny sposób. Wtym celu przez szereg miesięcy rozmyślał i doszedł do wniosku, że ma przed sobą dwie drogi: albo uruchomić na kredyt własną fabrykę, co jest jednak i ryzykowne i nieprzyjemne, gdyż naraża się na straty wielu ludzi: przedsiębiorstwo budowlane, dostawców maszyn itp, albo też zdobyć towar i sprzedać go.

KRADZIEŻ.

Gdyby Stańczyk był kupcem a nie woźnicą, mógłby swój zamiar łatwo wprowadzić w czyn, nie narażając się nawet na zarzut przywłaszczenia, Poprostu wziąłby z kilku fabryk towar na otwarty rachunek lub też na wielomiesięczny kredyt wekslowy, towar sprzedałby, gotówkę schował a następnie wystąpił do sądu o ogłoszenie mu upadłości, I byłby wówczas Stańczyk w porządku wobec ludzi i prawa, Ale Stańczyk jest tylko woźnicą i może działać środkami bardziej prymitywnemi.

Taki prymitywny środek zastosował Stańczyk kiedy to Jankiel Broksztadt polecił Stańczykowi odwieźć do składu towar wartości 650 złotych.

Stańczyk towar odwiózł, Owszem, Tylko że nie do składu, a do swojego mieszkania, Następnie zaś szybko towar sprzedał i jeszcze ny do sądu.

Sąd Grodzki skazał Ferdynanda Stańczyka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 5 lat pod warunkiem że do dnia 1 września rb, zwróci poszkodowanemu 650 złotych.

Skąd wziąć dziś tyle pieniędzy?

Jerzy Krzecki.

# Upiór z Rudziszek

## Dalsze szczegóły kazirodczej zbrodni.

Z Wilna donoszą:

Upiorna zbrodnia, wykryta ostatnio w gm. rudziskiej, nieprawdopodobna w swej potworności wzbudziła powszechną grozę.

Nie mogąc zrozumieć, jak tyle potworności może się kryć we włościańskiej rodzinie na naszej wsi, staraliśmy się dowiedzieć nieco szczegółów z poprzedniego życia Władysława Piotrowskiego i jego rodziny.

Władysław Piotrowski urodził się na Wileńszczyźnie. Przed laty, na długo przed wojną światową, wyemigrował jako młody chłopiec do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie pracował narazie

**na farmach rolnych.**

Później jednak przeniósł się do Bufallo gdzie zaciągnął się jako górnik do miejscowych kopalń.

W Bufallo Piotrowski ożenił się. Myl nie poprzednio podawaliśmy że jest on wdowcem. Jego żona — Marta żyje dotąd. Jest to córka emigranta polskiego, urodzona już w Stanach Zjednoczonych.

Z żoną swoją Piotrowski miał dziesięcioro dzieci z których 9 urodziło się w Stanach Zjednoczonych i jedno stosunkowo niedawno już w Polsce, nie licząc naturalnie jedenastego dziecka urodzonego naskutek kazirodczej miłości.

Piotrowski był w Ameryce górnikiem. Jak utrzymują w szeregu okolicach górniczych robotnicy nie ukrywają przed dziećmi swego życia seksualnego. Widocznie anomalja stosunków płciowych istniała także w rejonie, gdzie pracował Piotrowski, i zwyczaje te przywiózł ze sobą z drugiej półkuli. Cała rodzina nie potrafiła dotychczas wyzbyć się abytych na emigracji zwyczajów i nawet w domu między sobą

**używała języka angielskiego.**

Po powrocie do kraju Piotrowski osiadł w rodzinnej wsi Gudziszki, gdzie odziedziczył po ojcu działkę. Prócz tego nabył jeszcze kawał ziemi, zwiększając swoją posiadłość do 20 ha. Ponadto otworzył zakład stolarski. W całej okolicy uchodził za człowieka porządnego i dzielnego gospodarza. Nikt nie domyślał się, że jest to potwór w ludzkiem ciele, który nie wyraził w czasie przesłuchania najmniejszej skruchy, z otwartym cynizmem przyznając się do wszystkiego nastąpiło dopiero wówczas, kiedy zatrzymany syn jego zeznał

**szczerze ponurą prawdę.**

Pierwszy stosunek ze swą 15-to letnią córką miał Piotrowski jeszcze w Bufallo. Wówczas przeżywał tragedję: żona go chwilowo porzuciła, czuł się nieszczęśliwy. Pewnej nocy napadł na córkę, zmusił do uległości i od tego czasu datował się stały stosunek miłosny. Następstwem było urodzenie się dziewczynki, liczącej obecnie dwa i pół roku.

O fakcie morderstwa Piotrowski opowiedział krótko że działał według zgóry ułożonego planu, ponieważ zazdrość dręczyła go stale.

Tragicznie brzmi opowieść syna zbrodniarza, 17-letniego Michała, mimowolnego uczestnika zabójstwa Wojciunowicza.

Fatalnego wieczora, opowiada młody Piotrowski, wyjechał wraz z ojcem szwagrem ś. p. Wojciunowiczem do Rudziszek.

W knajpie ojciec wciąż zmuszał Wojciunowicza do picia. Ustała pijatyka dopiero wówczas kiedy Wojciunowicz spadł nawpół przytomny z krzesła.

W powrotnej drodze ojciec wydobył nagle zawczasu przygotowaną siekierę i łopatę i rozkazawszy synowi: „patrz i milcz", dwukrotnie uderzył siekierą w głowie nieprzytomnego Wojciunowicza.

Również dalsze przeżycia chłopca tej nocy

**były niesamowite.**

Ojciec kazał wykopać głęboki dół dla pochowania zwłok swej ofiary, grożąc w razie oporu śmiercią.

W pewnej chwili kiedy dół był już prawie gotów na widok zdejmowanych przez ojca zwłok, nieszczęśliwy chłopiec stracił przytomność i upadł do wykopanej przez siebie mogiły.

Gdy odzyskał przytomność, nieludzki ojciec zmusił go do kontynuowania ponurej pracy, Po zakopaniu zwłok ojciec raz jeszcze zaznaczył, iż w wypadku, jeżeli odważy się opowiadać o tem co zaszło zamorduje go bezlitośnie. Od tego czasu chłopak, związany tą makabryczną tajemnicą, stał się ponury i unikał ludzi.

Po ustaleniu tych okoliczności mimowolnego współuczestnictwa w ohydnej zbrodni Michała Piotrowskiego zwolniono z więzienia..

Ofiara teścia — mordercy, Michał Wojciunowicz liczył lat 27. Pochodził z niezamożnej rodziny wiejskiej, właścicielem 5 ha ziemi.

Pozatem Wojciunowicz

**był z zawodu krawcem wiejskim.**

Objeżdżał wsie, Kilkakrotnie znikał na dłużej, pewnego razu nprz. na całe pół

Były również wypadki przekraczania granicy. Dlatego też wiadomość o zaginięciu Wojciunowicza początkowo nie wywarła na jego bliskich silnego wrażenia. Ci zaś którzy coś niecoś podejrzewali, woleli z różnych względów nie mówić o tem. Trzeba było stosunkowo długiego czasu by pogłoski wzbudziły czujność policji.

I. L.

# Portret prababki.

Baron Rudolf de Valereux żył w młodzieńczej ekstazie od chwili gdy zakochał się bez pamięci w pięknej pannie Odette Marfa, antykwarjuszce.

Gdy wszedł pewnego razu do magazynu jej dla kupna bombonierki opuścił go z towarem w kieszeni a niebem w sercu, nieośmieliwszy się kwestjonować wysokiej ceny!

Śliczna panna Odette mogła go oszacować o sto procent wyżej jeszcze, zapłaciłby bez wahania, nie mrugnąwszy okiem nawet!

Wchodząc bowiem do magazynu przekonany był że zastanie w nim starego handlarza antyków ujrzał zaś... Venus nowoczesną, o rysach klasycznych, cerze przypominającej kwiat jabłoni, oczach błękitkowych pod ciemnemi łukami brwi i włosach barwy kasztanu obciętych à la garçonne.

Nigdy żadna boginka ziemska (a znał ich przecież tyle!) nie olśniła go do tego stopnia.

Nie mógł wyjść z podziwu, że młoda panna tak niepospolitej urody była sama jedna cerberem bogato zaopatrzonego magazynu, który mógł przyciągać zarówno złodziei jak i zalotników.

Pewien był, że nigdy już nie będzie odmieniał słodkiego słowa „kocham". a tymczasem spotkała go nielada niespodzianka: miłość od pierwszego wejrzenia zapukała do jego zwiotczałego — zdawało się — serca!!..

Na nieszczęście, czy też szczęście, dla niego, panna Odette, jakkolwiek antykwarjuszka z zawodu, ani myślała połączyć się węzłem małżeńskim z antykiem, choćby utytułowanym nawet.

A baron de Valereux bliskim był pięćdziesiątki i głowę miał łysą jak kolano!

Ofiara pioruna erotycznego nie był jednak na tyle lekkomyślny i nieostrożny by zwierzyć się z miłością swą pannie Odette Marfa przed zaciągnięciem języka co do jej osoby.

Zmiarkował bowiem odrazu, że z żadną inną propozycją po za kobiercem ślubnym przystąpić do dumnej i hardej panny nie można.

Zebrane wszakże informacje spotęgowały jeszcze uczucie barona Rudolfa de Valereux utrwalając go w matrymonialnych zamiarach: panna Odette Marfa była sierotą i od dwóch lat to jest od czasu śmierci ojca, który podążył w zaświaty wprędce za ukochaną żoną, prowadziła sama antykwarnie inteligentnie, pewną i wprawną ręka: kupując ze znajomością rzeczy i sprzedając umiejętnie czyli zawsze z dobrym zyskiem dla siebie.

Wychowana przez zamiłowanego badacza i kolekcjonera starożytności nie myliła się nigdy w szacunku towaru, nie gmatwała stylów i znając arkana oszustów, których bez liku w tej dziedzinie handlu, nie dała im się nigdy wywieść w pole!

Miłośniczka jak ojciec swego zawodu posiadała talent, istny węch, że tak powiemy, do odróżniania roboty „czystej" od ersatzu czy falsyfikatu. Ciałem i duszą oddana swemu interesowi poświęcała mu cały dzień z uszczerbkiem dla rozrywek swego wieku, opuszczając magazyn w sprawach z nim jedynie związanych: w celu wymyszkowania okazyjnego kupna, odpowiedniej klienteli i asystowania lub ewentualnego brania udziału w licytacjach.

Podczas nieobecności jej stara posługaczka pilnowała sklepu, Ta sama kobieta zamykała wieczorem okiennice wystawy sklepowej i przyrządzała obiad dla panny Odette, która jadła go sama w swem skromnem lecz z wyszukaną wytwornością urządzonem mieszkaniu odziedziczonem po rodzicach na półpiętrze między parterem i pierwszem piętrem.

Gniazdko, wygodne tchnące czystością i artyzmem w którem piękna jego właścicielka odpoczywając po całodziennej pracy marzył prawdopodobnie.

O czem?... O kim?... Ach! Była to przecież tajemnica dwudziestu czterech jej wiosen!

Baron Rudolf de Valereux wyszperawszy owo półpiętko i zaglądając doń często podczas swych spacerów wieczornych dużoby dał za to, by móc dostać się do mieszkania tego bożyszcza i nie wątpiła ani na chwilę że przyjdzie czas — niedaleki, jak polebiał sobie — kiedy sezam ten otworzy się na jego przyjęcie.

Narazie jednakmuszony był poprzestawać na dorywczych, krótkich wizytach krępowanych dodatku obecnością ewetualnych klijów.

Bytność swoją okraszał zawsze chęcią nabycia jakiegoś drogocennego bibelotu lecz korzystając okazji nie przychodził nigdy z pustemi rękami.

Panna Odette uprzejma była bardzo w podziękowaniach za kwiaty i cukierki chcąc zrazić jego ofiarodawcę, którego utajonych intencyj domyślała się oddawna. Napróżno wszakże. Baron de Valereux zarówno zakochany po uszy jak i pełen wysokiego mniemania o sobie nie dał się zniechęcić.

Pewnego wieczoru korzystając z chwilowego sam na sam w „gniazdku" pani swego serca zakołatał zlekka, drogą okólną, coś w rodzaju oświadczyn, na co antykwarjuszka odparła mu z miejsca:

—Nie wybrałam sobie dotychczas dozgonnego towarzysza, panie baronie. Niewiadomo mi zytem czy w tej myśli pan baron apelo mnie. Jest to bez znaczenia zresztą, gdyż pan baron, jako kandydat na męża nie podoba mi się wcale.

Baron de Valereux pożegnawszy się zczułością pannie ceremonialnie wyszedł od niej jak zmyty pomstując w duszy:

„Niedość, że ja, zatwardziały zwolennik celibatu, posiadacz tytułu i majątku, noszę się z zamiarem poślubienia tej dzierlatki, trzeba jeszcze by mi się jej podobał jako kandydat na męża! Koniec świata jak mi Bóg miły!"

Nie dając jednak za wygraną jął rozmyślać nad sposobem częstszego widywania się z ukochaną w błogiej nadziei przełamania jej niechęci do siebie.

I znalazł niebawem.

— Chciałbym zaproponować pani spółkę — oznajmił pannie Odette pewnego przedpołudnia wchodząc do sklepu.

— Spółkę? Jakiego rodzaju spółkę? — spytała zdziwiona.

— Pragnę mianowicie pozbyć się jednego z moich obrazów — ciągnął baron de Vilereux dalej — portretu mojej prababki budzącym bardzo przykre wspomnienia we mnie. Tak jest, panno Odette. Pani markiza nie uszanowała swej godności osobistej i rodowej! Porzuciwszy swego małżonka markiza była me...tre...sa proszę pani! Oddawna noszę się z myślą sprzedania jej podobizny. Nie chcę by mi się wciąż nasuwała przed oczy. Czyby pani zgodziła się pośredniczyć w tej tranzakcji.

— Hm! Muszę zobaczyć ten portret — rzuciła panna Odette niedbale, węsząc dobry interes.

— Przyniosę go po południu w takim razie. Cena pięć tysięcy franków. Nadwyżka, zaś należeć będzie tytułem komisowego do pani. Zgoda?

— Zobaczymy... — odparła antykwarjuszka wymijająco.

Pan baron rad ze swego pomysłu mającego ułatwić mu kucie swego uczuciowego interesu, żwawym krokiem podążył do siebie i nie zwlekając zjawił się znów u panny Marfa z portretem swej prababki, który według jego — profana w dziedzinach sztuki — mniemania wart był dwieście franków co najwyżej.

— Nie będzie mogła pozbyć się tej lichoty za cenę 5 tysięcy franków! — myślał z radością podając jej obraz olejny.

—Pan baron jest naprawdę zdecydowany odstąpić portret ten za 5 tysięcy franków? — spytała antykwarjuszka oglądając go.

— Ani jednego sous mniej! — parł baron głosem, w którym ol... nowczości brzmiała nuta triumfu.

— Proszę zgłosić się jutro wobec tego.

„Właśnie! Właśnie! — myśl... lowelas w drodze do domu zacier... ce — O to mi chodziło, by mó... chodzić do ciebie, kochanie, jutr... trze i tak dalej aż do skutku! znajdziesz nabywcy na te fandle...

Tego samego wieczora panna O... poddała portret oszacowaniu znanego... Paryżu eksperta, który potwierdził własną ocenę: dzieło było pendzla Fragonarda subtelnego malarza i rzeźbiarza XVIII wieku! Wartości trzysta tysięcy franków conajmniej!

Nazajutrz, zaledwie baron de Valereux stanął na progu magazynu panna Odette podeszła doń z 5 tysiąc... frankami w ręku.

— Oto żądana przez pana suma, panie baronie. Sprzedałam portret pańskiej prababki wczoraj jeszcze zaraz po opuszczeniu sklepu przez pana...

Żegnam pana barona!

— Jakto, żegnam? — bąknął baron spadając z obłoków.

— Tak jest, Żegnam. Gdyż nie powiedziałam panu baronowi prawdy, gdyśmy mówili o mojem zamąż pójściu ... ja wówczas już zrobiłam wybór dozgonnego towarzysza życia. Jestem zaręczona z kolegą moim, miłym i przystojnym młodym człowiekiem, właścicielem antykwarni większej niż moja. Postanowiliśmy założyć wspólne ognisko domowe wówczas gdy będziemy w możności wynająć ... ne i piękne mieszkanie w jednej z ... tych dzielnic Paryża. Jesteśmy ... na drodze do zrealizowania nasz... nu... Gdyby pan baron miał ... więcej jeszcze obrazów do ... my się jego pamięci. Mąż ... usługi pana barona. Żegnam...

## Krew napojem magicznym.

# Sekta wampirów w Hiszpanji.

### Wstrząsająca zbrodnia zabobonnych wieśniaków.

*Sewilla, w lipcu.*

Krótka depesza z Madrytu doniosła niedawno o odkryciu w Andaluzji przestępstwa zgoła niewarygodnego w naszem stuleciu postępu: chodziło o zabójstwo dziecka dwuletniego. Trzej zbrodniarze, ulegając fatalnemu przesądowi, zabili dziecko, specjalnie przez nich wybrane jako okaz najbardziej kwitnącego zdrowia, by krew jego — napój magiczny — mogła

*przywrócić siły ojcu*

jednego z przestępców, zgrzybiałemu już starcowi.

Wykrycie zbrodni wywołało niebywałe wrzenie na miejscu wypadku. Trzeba by zmobilizować policję, by obronić przestępców od zlinczowania.

Jak przekonać się mogliśmy w chwili wypadku, sprawa ta pomimo wszystko nie wzbudziła większego zainteresowania w Hiszpanji, nadewszystko przejętej teraz polityką i swą przyszłością. Wszystkie szczegóły związane z jej przeszłością, a więc i tradycyjnym zabobonem i nierozumnemi przesądami, są w dobie obecnej tuszowane do tego stopnia, że niszczy się archiwa policyjne i prasowe.

Byłoby jednak rzeczą bardzo ciekawą sprawdzić rozliczne wydarzenia tego typu, związane przeważnie ze sferą znachorów, wróżbiarzy i domorosłych chirurgów.

W tej sferze powstała ongi gałąź niegodziwa, trwająca dziś jeszcze — sekta „sacamantecas" czyli dosłownie wyławiaczy tłuszczu, oczywiście ludzkiego. Od czasu do czasu — przeważnie w jakimś zapadłym zakątku wiejskim, ale niekiedy i na przedmieściach robotniczych — pojawia się bądź znachor, bądź chory, ulegający okrutnemu i tajemniczemu przesądowi, że tłuszcz, wzgl. „sadło" ludzkie i krew, stanowią jedyny skuteczny lek na wszelkie dolegliwości człowieka. Za[bija] się więc piękne i zdrowe dziecko, krew [po]daje się pacjentom, z sadła fabrykuje [się] plastry na rany itd. W Hiszpanji po dziś dzień znajduje się zgórą tysiąc podobnych „sacamantecas", którzy wierzą niezbicie w swoją sztukę.

W powyżej wzmiankowanym wypadku znajdujemy jak najdokładniejsze wyjaśnienie ohydnego zabobonu.

W ... [wie]jskiej wsi andaluzyjskiej na ulicy bawiły [się] dzieci, a z zapadnięciem wieczora zauważono brak jednego z nich, najmłodszego, które w marcu 1933 ukończyło dwa lata.

Szukano zaginionego chłopczyka, nazwiskiem Antonio Herrera Vargaś, w ciągu całego tygodnia. Dopiero 27 czerwca znaleziono zwłoki dziecięce w miejscu, przezwanem „lasem drzew Migdałowych". Głowa dziecka wisiała już tylko na strzępach skóry, ręce odcięte były niemal do łokcia i po[kry]te śladami dziwacznych cięć. Czyniły wrażenie opróżnionych.

Natychmiast rozniosła się pogłoska: zbrodnia jakiegoś „sacamantecas". Przed wieczorem dnia zbrodni widziano małego Nino w towarzystwie upośledzonego umysłowo siedemnastoletniego chłopca, niejakiego Manolico, syna roznosiciela wody. Wszczęto za tem poszukiwania za tym młodzieńcem i znaleziono go wkrótce. Przy swem niedorozwinięciu wygadał się niebawem przy odpowiedniej „pracy" wywiadowców. Zeznał więc, że dwaj sąsiedzi, Miquel Lopez, lat 29, i Ramon Vinas, lat 30, obiecali mu dwa reales (trzydzieści groszy) jeżeli przyprowadzi im zdrowe dziecko poniżej lat pięciu. Manolico długo wahał się w wyborze, wreszcie ustalił go na małym Nino, najpiękniejszym ze wszystkich malców, i zwabił go przynętą świeżych owoców. Umówione spotkanie odbyło się pod drzewem oliwkowem, gdzie Miquel

*zakneblował dziecku usta,*

a Ramon ukrył je w worku, Monolico odebrał swoje dwa reales obiecanej nagrody pod groźbą śmierci, jeżeli zdradzi zbrodniarzy, którzy nakazali mu pójść za nimi. W lesie Migdałowym Miquel oświadczył:

— Zrobimy to tutaj.

Ramon potwierdził:

— Wiemy, co zrobić należy. Nie potrzebujemy chodzić dalej.

Miquel z płóciennej torby wyjął dwie butelki litrowe, porcelanową filiżankę i sierp z poza pasa. Ramon wyciągnął dziecko na ziemi i przytrzymał je w pozycji nieruchomej. Miquel starannie umieściwszy filiżankę przy szyi malca, obrał właściwe miejsce przyłożył ostry koniec narzędzia i nacisnął go silnie. Napełniono jedną tylko butelkę, którą Miquel wręczył w domu swej matce ze słowami:

— Daj to ojcu, niech wypije.

Po zaaresztowaniu szatanicznej trójki, gdy odprowadzono ją do więzienia głównego miasta regjonalnego, z trudnością wyrwano złoczyńców z rąk tłumu. W samej wiosce Jodar nieszczęśliwa matka małego Nino, która z rozpaczy postradała zmysły, w napadzie szału oskalpowała się, zdzierając z głowy skórę z wosami: Krewni zbrodniarzy zostali również uwięzieni.

Nie można zdarzenia tego uważać za pojedyncze i odosobnione, gdyż w ciągu 1932 r. podobny fakt miał także miejsce w Torra

Archiwa policji notują jeszcze szereg innych wypadków tego rodzaju, których nieludzkie okrucieństwo przejmuje grozą. Jeszcze w roku 1910 przestępcy tego typu za zbrodnię swą zapłacili śmiercią na stryczku.

Republika hiszpańska zniosła karę śmierci, lecz przed dwoma tygodniami zażądano jej dla zbrodniarzy za pośrednictwem podania włościan ze wsi Jodar i petycji ogółu do ministra.

Szaleńcy i sadyści wszędzie jeszcze znajdują się na świecie. Wszędzie walczą z nimi szkoły i władze. Również i młoda republika hiszpańska zdobywa się na wysiłki w tym zakresie. Jak wielkie być powinno świadczy o tem niebywała ohyda popełnionej zbrodni.

Ot.

# Niezwykła karjera

### twórcy włoskiej floty powietrzne[j].

Generał Balbo, śmiały lotnik, zdobył popularność nietylko we Włoszech, gdzie uchodzi za prawą rękę Mussoliniego, ale i w Niemczech, z powodu przyjaźni ze słynnym hitlerowskim ministrem Goeringem.

Karjera gen. Balbo zasługuje na to, by poświęcić jej słów kilka.

Balbo urodził się w 1896 r. Podczas wybuchu wojny światowej, jako student opuszcza uczelnię i zgłasza się do szeregów. Odbył całą kampanję wojenną w kompanji strzeleckiej.

Po zakończeniu wojny, Balbo wstępuje zpowrotem na uniwersytet we Florencji, gdzie też otrzymuje wkrótce tytuł doktora ekonomji.

W r. 1920, jako 24-letni młodzieniec, Balbo spotyka się z Benito Mussolinim.

**Młody doktór**

staje się entuzjastą idei faszystowskiej.

W okresie słynnego „marszu na Rzym". Balbo jest już czołową figurą i spodziewają się ogólnie, że zdolny faszysta odegra wybitną rolę.

W 1923 r. „duce" mianuje Balbo komendantem milicji faszystowskiej. Na tem stanowisku Balbo wykazuje niepospolite zdolności organizacyjne.

Poza tem Balbo wyróżnia się zdecydowanym charakterem: walczy nieubłaganie z przeciwnościami faszyzmu i jest dla nich bezlitosny.

Po upływie dwóch lat, w 1925 r. Mussolini ocenia działalność Balbo w ten sposób, że mianuje go sekretarzem stanu. Ale już w rok później Mussolini przerzuca go do lotnictwa, wierząc niezłomnie, że **świetny organizator,** choć niema pojęcia o awjacji i na tem polu napewno wyróżni się.

Istotnie, Mussolini nie omylił się. Balbo, choć znalazł się na absolutnie nieznanym posterunku po upływie krótkiego czasu wykazał swe niepospolite zdolności.

W 1928 r. Mussolini mianował go generałem, a w rok później obejmuje stanowisko ministra lotnictwa. Fantastyczna karjera Balbo budzi zrozumiałą sensację, tembardziej, że gen. liczy tylko 37 lat.

Już jako minister awjacji organizuje Balbo szereg lotów. Słynny był lot 60 hydroplanów włoskich w 1928 r. ponad morze Śródziemne, a w 1929 r. przez morze Czarne, a ostatnim śmiałym wyczynem był lot ponad oceanem Atlantyckim.

Lot generała Balbo wywołał niebywały alarm w Anglji. Fachowcy zaczęli zastanawiać się, że inne państwa poczynają wysuwać się na czoło przed Anglikami.

I tak pierwsze miejsce zajmuje Francja, posiadająca 3.000 samolotów, 2) St. Zjednoczone 2351, 3) Japonja 1939, 4) Włochy 1507, 5) Anglja 14.., 6) Jugosławja 924, 7) Rumunja 739, Polska 700, 9) Czechy 687.

I dopiero lot gen. Balbo zwrócił uwagę Anglji na niebywały postęp techniki w innych krajach.

Można być pewnym, że odtąd zacznie się ruch w lotnictwie angielskim.

# Straszny nałóg męża

### przyczyną wstrząsającej tragedji.

Hazardowa gra, podobnie jak miłość, jest często przyczyną krwawych tragedyj małżeńskich. Na tle hazardowej gry rozegrał się onegdaj w Paryżu dramat, którego ofiarą padła młoda kobieta. W skromnym domku na jednem z przedmieść Paryża mieszkało młode małżeństwo robotnicze, Ludwik i Marcelina Adam. Małżonkowie żyli spokojnie z skromnych swoich dochodów. Ale Adam postanowił powiększyć swoje dochody i mając powierzone sobie pieniądze firmy, w której pracował, rozpoczął **grać na giełdzie.**

Początek był fatalny. Stracił wszystko. Potem, jak zwyczajnie: chciał odbić przegraną i przegrał jeszcze więcej. Doprowadzony do rozpaczy, zaczął pożyczać na prawo i na lewo, aby pokryć brakującą sumę. I grał dalej.

Wkońcu został zupełnie bez pieniędzy. Żona, której Adam nie dawał żadnych pieniędzy na utrzymanie domu, zagroziła mu, **że go opuści.**

Wierzyciele zaczęli oblegać mieszkanie Adama, domagając się zwrotu pożyczonych pieniędzy. Wtedy Adam powziął straszną myśl. Postanowił zabić żonę i siebie. Onegdaj w nocy rozległy się w mieszkaniu Adama **głuche jęki.** Kiedy sąsiedzi dostali się do mieszkania małżonków, znaleźli żonę Adama leżącą na łóżku bez życia. Umarła ugodzona przez męża młotkiem w głowę. Sam Adam leżał w kuchni, w której otwarte były wszystkie kurki gazowe. Był już napół otruty. Udało się go jednak odratować. Sprowadzony na policję Adam oświadczył, że postanowił zabić siebie i żonę pod wpływem rozpaczy z powodu przegranych pieniędzy. Osadzono go w więzieniu.

# Pływająca fabryka tranu.



Z Anglji wyjechał na jesienne połowy wielorybów nowy okręt, który jest właściwie pływającą fabryką tranu. Przywożone przez statki wielorybnicze upolowane zwierzęta wciąga się specjalnym otworem na pokład okrętu, gdzie wytapia się tłuszcz i fabrykuje nawóz sztuczny z odpadków.



Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

11

# Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

— Czemże mogę panom służyć? — [za]pytał sędzia śledczy. Narazie nic pe[wn]ego nie mamy w rękach. Mordercy, [kt]órych wskazały poszlaki i opinja, nie [chcą] się przyznać, a nawet przedsta[wi]ają swoje alibi. Dla braku dostatecz[ny]ch dowodów wypada nam wypu[ści]ć na wolność.

— Nie róbcież tego panowie! — [za]protestował żywo Biegański. To z [pe]wnością zbrodniarze!

— Czy zdobył pan jakie nowe dowody? — zapytał.

— Nie! Ale przeczucie mi mówi, że [t]o oni dokonali zbrodni.

— Ja również sądzę podobnie ale [t]o mało. O ile dzisiaj podstępem nie wydusze z nich potrzebnych zeznań, [ju]tro odzyskają wolność.

Po zachęceniu sędziego śledczego, by użył zasadzki która wedle jego przekonania wyda oczekiwane rezultaty poprosił Biegański o pozwolenie odczytania protokółu lekarskiego.

Gdy zagłębił się w podany dokument — sędzia śledczy widząc, że Rozmach nie idzie w jego ślady, podał mu treść.

— Pomyśl pan co za okropność. ...szmat, któremi zamordowani ...kneblowane usta, tkwiły aż w ... Prócz ran na głowie znale... połamane żebra i brzuchy ...zgniecione, że wnętrzno... ...kane. Mężczyzna miał ... w narządy płciowe, a ...szczegół jednak pominę, gdyż widział pan naocznie.

— Tak, tak, widziałem — potwierdził Rozmach żywo obawiając się by sędzia śledczy, otrzaskany z tego rodzaju sprawami, nie zechciał z całym realizmem obrazować dalszego ciągu sekcji.

— Przy sposobności wypada mi zakomunikować niedobrą dla pana nowinę — rozpoczął sędzia. Dotyczy ona pańskiego brata, ciągnął, a Rozmach przekonał się wtedy, że nie omyliło go przeczucie, które powiodło go do sądu.

Słysząc taki wstęp z ust sędziego śledczego i domyślając się jakiegoś poważniejszego przewinienia, uczuł ściśnięcie w gardle i z trudem zapytał:

— Cóż on zrobił?

— Szkoda chłopaka — odwlekał właściwą odpowiedź, by Rozmacha nie przerazić zbytnio. Coraz niżej upada. Wprawdzie był już nieraz zamykany za drobne przewinienia ale obecnie grozi mu dłuższe więzienia.

— Cóż on takiego zrobił? — powtórzył Rozmach pytanie coraz bardziej zaniepokojony.

— Aresztowaliśmy go dzisiaj rano. Wiem, że ta wiadomość sprawi panu, którego niezwykle cenimy, przykrość, ale nie było innego wyjścia.

— Popełnił gwałt na jakiejś dziewczynie dążącej ze stacji do rynku. Zaczaił się na nią na plantach, napadł i wciągnął w krzaki. Obdarzona dosyć dużą siłą broniła się dzielnie. Rozgniewany i podniecony uporem obezwładnił ją jakimś tępem narzędziem a po dokonaniu swego postawił nieprzytomną. — Kiedy przyszła do siebie, udała się na posterunek policji, a z opisu przez nią podano, poznano pańskiego brata. — Po zatrzymaniu, który nastąpiło niedawno nie wypierał się swego czynu. W chwili gdyście panowie wchodzili miał go zamiar wezwać do przesłuchan[ia].

Jakie to życie na każdym kroku przygotowuje niespodzianki — zamyślił się Rozmach. Po usłyszeniu bolesnej wiadomości nie mógł chwilę przyjść do siebie z odrętwienia. Nie pomogły nawet pociesze słowa pociechy sędziego i ... Biegańskiego. Kiedy przygnębien[ie] straciło na mocy, zwrócił się do sędziego:

— Nie możnaby to wezwać obecnie? — Chciałbym poznać prawdę z jego ust.

— Z zasady nie wolno. Dla pana uczynię jednak wyjątek pod warunkiem, że obecność pańska nie wpłynie ujemnie na jego zezna[nia].

— O nie! — rzeczył żywo. Wobec mnie był zawsze otwarty, śmię zatem przypuszczać że i dzisiaj nie postąpi inaczej.

— Każę go wprowadzić. Zadzwonił i wydał potrzebne zarządzenie.

Za kilka minut wszedł oczekiwany pod eskortą dwóch. Zobaczywszy brata przystanął we drzwiach, a obecni zaobserwowali, że był to młody, piękny typ męski, liczący najwyżej 30 lat. Z pierwszego wejrzenia niktby go nie posądził o rozwiązłe a nawet zbrodnicze życie.

Przyczyna jego wahania stał się smutny wygląd brata. Uczuł żal, jaką się okazało później sprawił mu przykrość. Poznać było można, że łączyła ich głęboka miłość rodzinna. Co go wiodło złą drogą — wyjawił po zeznaniach.

Leon Rozmach dźwignął się ciężko z krzesła, a ująwszy brata za ramiona, spojrzał mu w oczy i zapytał:

— Powiedz Janku, czy naprawdę już tak nisko zeszedłeś? — Czy to ty uczyniłeś?

— Tak — odrzekł spuszczając oczy.

— Dlaczego? — Powiedz Janku, dlaczego?

— Nie jestem w stanie wyjaśnić. Równie dobrze mógłbyś pytać ofiarę nieszczęśliwego wypadku, co ją skłoniło do upadku i złamania nogi.

— Jakiż to ma związek z twoją zbrodnią? — Tam rządziła wyższa siła, a tu twoja wola.

— Leonie, czy ja mam swoją wolę?

— Nie kłam. Twój zewnętrzny wygląd świadczy wręcz przeciwnie.

— Błędnie sądzisz. Gdy przyjdzie źle czynić, ja nie władam sobą. Wiem, że chociaż nikt moim słowom nie może wierzyć, to jednak tak jest. Następnie przystąpił do zeznań, które sędzia polecił zaprotokółować. Wkońcu, by się usprawiedliwić przed bratem, dodał.

— Gdy tylko wszedłem do wagonu i ujrzałem tę dziewczynę, wiedziałem że tak się stanie. I chociaż całą siłą woli przeciwstawiałem się złym podszeptom, popełniłem zbrodnię. Wiem, że trudno dać posłuch memu tłumaczeniu, to jednak ty musisz.

Ujrzawszy zdziwione spojrzenie brata powtórzył z naciskiem.

Tak Leo — musisz! — Przypomnij sobie moje opowiadanie po powrocie z wojska. Na pocieszenie powiem ci teraz, że poprawię się niedługo. Przyjdzie chwila opamiętania, w pojęciu ludzkiem, a według mnie: wyższa siła przestanie narzucać mi wolę.

Po tych słowach czy, aby się uwolnić od dalszych pytań brata, czy też w chęci skierowania rozmowy na inny temat, zwrócił się do radcy Biegańskiego.

— Pan radca szpera za przeszłością i skwapliwie notuje bieżące wypadki naszego miasta?

Kiedy usłyszał mruknięcie mające być potwierdzeniem, ciągnął:

— Może pan zatem zanotować, że w obecnej dobie żyje człowiek, który nawiedziony jasnowidzeniem zna jego przyszłość, i to przyszłość bardzo smutna.

— Skąd ją znam? — pośpieszył z odpowiedzią uprzedzając radcę w zadaniu podobnego pytania — objaśni pana mój brat. Wszyscy go cenicie podziwiacie więc i słowa jego przedstawiają większą wartość, niż takiego jak ja wykolejeńca. — Niestety i on wpadnie w sieci zła i wkrótkim czasie zakończy tragicznie. — W jaki sposób sam nie wiem jeszcze. Mogę tylko powiedzieć używając formy pana radcy że po jego śmierci miasto pocznie się burzyć aż nadejdzie katastrofa.

— Czy mogę już odejść? — zapytał sędziego śledczego.

Skoro po zezwoleniu opuścił kancelarję nie żegnając się z bratem tak sędzia jak i radca Biegański zarzucili Rozmacha pytaniami.

— Jeżelibym go nie znał — odrzekł zapytany — powiedziałbym że zdziwaczał na punkcie jasnowidzenia i braku woli. Sami panowie mogliście bowiem osądzić, że zewnętrzny jego wygląd przeczy temu twierdzeniu. W każdym jednak razie musi coś w tem być, gdyż spełniają się jego przepowiednie. Również, o ile wezmę pod uwagę jego poprzednie życie, nazwać go trzeba na naturę, a nawet i dobre serce, z drugiej strony obecne czyny, muszę go uznać za niepoczytalnego. Zresztą nadto jego sposób myślenia i widzenia nie zgadza się z trybem życia jaki prowadzi.

(D. c. n.)

# SPORT.

## Po zdobyciu pierwszego miejsca lekkoatleta odebrał sobie życie.

**Kraków, 28 lipca.** Z Andrychowa donoszą: Zorganizowane zawody lekkoatletyczne z okazji „Święta Sportowego“ K. S. Beskid, przyniosły niespodziewany epilog. Oto jeden z zawodników, Postępski, który uzyskał pierwsze miejsce w biegu na 100 m. oraz nagrodę dla najlepszego lekkoatlety zawodów, po zakończeniu zawodów wystrzałem z rewolweru

**odebrał sobie życie.**

Przyczyna samobójstwa dotychczas nieznana. Zgon Postępskiego, który był czołowym lekkoatletą okręgu, wywołał łatwo zrozumiałe wrażenie.

## Korespondencyjne zawody strzeleckie zakończyły się porażką Polski.

Wczoraj odbył się w Paryżu start do wyścigu pieszego na dystansie 535 klm., Paryż i Strasburg.

Do zawodów stanęło 65 zawodników. Na starcie zgromadziło się nad 20.000 widzów mimo upału, dochodzącego do 40 st.

* * *

Zakończone zostały korespondencyjne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej Polska-Szwecja. Zespół szwedzki odbywał strzelania w Sztokholmie, zespół polski — w Poznaniu.

Wygrali Szwedzi, posiadający sławę doskonałych strzelców w stosunku 2824:2722.

## System rozgrywek o puhar Davisa utrzymany.
### Wiadomości z całego świata.

Wyniki, jakie uzyskał dziesięcioboista niemiecki, Sievert, ustanawiając w tych dniach nowy rekord światowy w dziesięcioboju lekkoatletycznym, zapewniłyby mu

**na igrzyskach olimpijskich w Grecji**

(Ateny 1896 roku, pierwsze nowoczesne igrzyska olimpijskie) osiem pierwszych miejsc w ośmiu indywidualnych konkurencjach lekkoatletycznych. Zdobyłby zapewne pierwsze miejsce i w dziewiątej konkurencji, gdyby w programie ówczesnych igrzysk widniał rzut oszczepem.

Jedynie w biegu na 1.50 mtr. Sievert uzyskał wynik gorszy od wyniku osiągniętego w indywidualnym biegu na tym dystansie w Atenach.

Znany pływak francuski i rekordzista, Jan Taris, wygrał w tych dniach długodystansowy bieg pływacki na 4 i pół klm. uzyskując dobry czas 1 godz. 7 min. 44 sek.

Wynikiem Taris wykazał, że potrafi być także dobrym długodystansowcem.

Odbyty w tych dniach międzynarodowy kongres tennisowy zdecydował większością głosów 7:6 utrzymać nadal zainicjowany w tym roku system rozgrywek o puhar Davisa.

W myśl systemu tego w roku, poprzedzającym zdobycie puharu, odbywają się

**rozgrywki eliminacyjne,**

a we właściwym roku puharowym — rozegrane będą walki finałowe, w których udział wezmą czterej półfinaliści strefy europejskiej z roku poprzedniego i czterej półfinaliści turnieju eliminacyjnego. Dziewiatym współzawodnikiem finałów może być pokonany w r. ub. posiadacz puharu Davisa, o ile należy do strefy europejskiej.

—xXx—

## Ciężki raid szarych ludzi i maszyn.
### Wyprawa samochodowa przez pustynię.

Dwadzieścia samochodów sowieckich rozpoczęło wielki raid z Moskwy przez pustynię Kara-Koum (Azja Centralna) na dystansie 8.000 klm.

Samochody wyruszyły z Moskwy w dniu 6 b. m. i przebyły dotąd pierwszą partję drogi poprzez europejskie tereny Rosji i góry Uralu. Po przebyciu 2.000 klm. wyprawa

**znalazła się w Azji.**

Wyprawa odbywa się w warunkach bardzo ciężkich. Na trasie panują upały 40—50 stopni ciepła. Maszyny i ludzie pokryci są grubą warstwą pyłu, który utrudnia oddechanie. Mimo to — dotąd ani jedna maszyna nie odpadła, a a co więcej — nie zanotowano ani jednego poważniejszego remontu.

—oOo—

## Rekord w biegu dookoła Francji.
### Zwiększenie średniej szybkości na godzinę.

Francuz Speicher, zwycięzca tegorocznego wyścigu kolarskiego „Dokoła Francji“, ustanowił rekord średniej szybkości godzinnej, mając przeciętną szybkość 29 klm. 715 mtr. na godzinę.

Dotychczas największą szybkość średnią na godzinę w biegu tym posiadał Andre Leducq, 29 klm. 216 mtr.

## 1000 zł. za najlepszy czas.
### Jakie nagrody są do zdobycia w Polish-Tourist-Trophy?

W wyścigu górskim w Wiśle (Polish Tourist Trophy) zawodnicy mają okazję do zdobycia wielu cennych nagród honorowych i pieniężnych. Nagrody honorowe ufundowali: Wielką Nagrodę Polski Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, minister spraw zagranicznych Józef Beck, wojewoda śląski, dr. Michał Grażyński marszałek Sejmu Śląskiego dr. Konstanty Wolny, P. U. W. F., Polski Związek Motocyklowy, pułkownik Głogowski szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta R. P. gmina Wisły, poseł Marjan Dąbrowski. Pozatem Komitet Międzynarodowych Motocyklowych Wyścigów Górskich wyznaczył następujące nagrody pieniężne:

Za najlepszy czas dnia 1.000 zł., Drugi czas dnia 500 zł., Trzeci czas dnia 200 zł., Zwycięzca w kategorji 1.000 ccm. 200 zł., Zwycięzca w kategorji 500 ccm., 200 zł., Zwycięzca w kategorji 550 ccm. 150 zł., Zwycięzca w kategorji 250 ccm. 100 zł.

z tem że zwycięzcy na I-szy, II-gi i III-ci czas dnia nie otrzymują nagród pieniężnych z kategorji.

Emocjonujące te wyścigi odbędą się dnia 6 sierpnia 33 r. w Wiśle. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że na starcie staną

**najlepsi jeźdźcy Europy**

z mistrzami Anglji, Włoch, na czele. A zatem w Wiśle nie powinno zabraknąć ani jednego sportowca interesującego się sportem motorowym. Przygotowania do wyścigów są w pełnym toku. Biuro wyścigów czynne już jest od czwartku dnia 27 lipca 33 r. w Wiśle w lokalu restauracji i kawiarni Centrum. Na wyżej wspomniane wyścigi zostały uruchomione z szeregu miast Polski pociągi popularne, które organizuje znane wszechświatowe biuro podróży „Wagons-Lits-Cook“.



## Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi na kortach Union-Touringu przy ul. Wodnej, towarzyski mecz tennisowy między Stellą z Gniezna a Union - Touringiem. Mecz rozpocznie się o godz. 9, przyczem zostanie rozegranych 10 gier pojedyńczych pań i panów gry mieszane i podwójne.

W związku z pierwszym meczem o wejście do Ligi, który odbędzie się w niedzielę w Łodzi między Union-Touringiem a Legją poznańską, dowiadujemy się, że po specjalnym treningu, drużyna została ustalona następująco — bramka: Michalski, obrona: Durka, Nowak, pomoc: Kowalski, Szulc Chojnacki, atak: Królasik, Stawicki, Klimczak, Nykiel, Michalski II (rezerwa: Omenzetter i Pilc).

Onegdaj wieczorem odbyły się na Dynasach wyścigi kolarskie, w których wziął również udział łodzianin Einbrodt (ŁKS). W wyścigu handicapowym na przestrzeni 830 m w pierwszym przedbiegu zwyciężył Pusz przed Panakiem (Skoda). W finale handicapu zwyciężył Koliński (30 m for) przed Puszem i Kaczmarskim. W próbie bicia rekordu Polski na tandemach na dystansie 1000 m, którą podjęła para Michalak i Targoński (Legja) uzyskali oni czas 1 m. 8 s., o 2.2 s. gorszy od rekordu. W wyścigu amerykańskim parami na przestrzeni 40 klm. zwyciężyła para Legji — Targoński, Michalak w czasie 58 m. 9.4 s. Starterami tego biegu byli Kusociński i Koželuh.

Skład reprezentacji Polski na mecz tennisowy z Italją, który odbędzie się w przyszłym tygodniu w Warszawie został ustalony następująco — gry pojedyńcze: Tłoczyński i Hebda gra podwójna: para Tłoczyński i J. Stolarow. Rezerwowy — Wittman.

Trójbój pań o mistrzostwo Polski odbędzie się 20-go sierpnia w Lublinie zaś pięciobój panów o mistrzostwo Polski tego samego dnia w Białymstoku.

Po swych zwycięstwach zagranicą, Heljasz powrócił już ze Szwecji do kraju.

Trojanowski II rozpoczął już treningi i wystąpi prawdopodobnie na meczu lekkoatletycznym Polska - Austrja.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Białymstoku mecz lekkoatletyczny Wilno—Białystok. W ramach tych zawodów odbędzie się kilka konkurencji kobiecych z udziałem Wajsówny, Janowskiej, Szmuklerowej, Cejzikowej i innych.

W dniu wczorajszym wyjechali do Londynu na międzynarodowy kongres łuczniczy prezes międzynarodowej federacji łucznej dr. Pierzchała i prezes Polskiego Zw. Łuczników mjr. Fularski oraz kapitan sportowy PZŁ. p. Łotocki. Nadto wyjechała także ekspedycja złożona z 7 zawodników i zawodniczek na III Międzynarodowe zawody łuczne o mistrzostwo świata.

Do Nowego Sącza, począwszy od dnia wczorajszego, zaczęły zjeżdżać drużyny harcerskie z całego kraju, celem wzięcia udziału w wielkim trzydniowym obozie koncentracyjnym. W dniu 30 bm. wyjedzie z Nowego Sącza około 1500 harcerzy (pieszych, konnych, rowerzystów, wodnych, motocyklistów, kolarzy) na doroczny zlot międzynarodowy Jamboree w Gödölö pod Budapesztem.

## Nowa afera ligowa.
### „Dodatkowe wydatki“.

Jak się dowiadujemy, w związku z przełożeniem meczu ligowego Garbarnia — Ruch w dniu 16 lipca z godz. 17.30 na 15.30, kierownictwo Ruchu miało zażądać na „dodatkowe wydatki“ kwotę zł. 500.

Garbarnia kwoty tej nie wypłaciła i doszło ostatnio do konfliktu między temi klubami.

## SĘDZIA ZAPAŚNICZY
### Józef Brański zdobył P. O. S.

Znany w Łodzi międzynarodowy sędzia zapaśniczy Józef Brański zdobył Państwową Odznakę Sportową srebrną.

## NIE POŁYKAĆ PESTEK.
### Mogą spowodować nawet śmierć...

W porze dojrzewania wisien nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na szkodliwy zwyczaj połykania pestek przy spożywaniu

**tego smacznego owocu.**

Połknięta pojedyncza pestka albo niewielka ilość pestek zostaje zazwyczaj usunięta z organizmu drogą naturalną, natomiast większa ilość tworzy w jelitach zbitą masę, która drażni i wywołuje ciężkie stany zapalne.

Prof. Eichhorst, internista szwajcarski, opisuje wypadek, który zdarzył się niedawno pewnej jego pacjentce. Skarżyła się ona na silne bóle w prawej stronie jamy brzusznej. Początkowo przypuszczano że ma się tu do czynienia z kamieniami żółciowemi; gdy jednak bóle nie ustępowały, **dokonano operacji.**

Podczas zabiegu wydobyto z jelit kilkaset pestek. Stan zapalny był już tak daleko posunięty, że została zaatakowana otrzewna i chora zmarła! Ostrożnie więc z pestkami!

**WINSZUJEMY.**

Jutro: Marcie.
Wschód słońca 3.50.
Zachód — 19,36
Długość dnia 15.46.
Ubyło dnia 0.59.
Tydzień 30.



## RADJO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Płyty. 7,25 Dziennik poranny, 7,30 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.33 Komunikat meteorol. 12.35 Muzyka jazzowa. 12.55 Dziennik południ. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. gospodarczy. 15.35 Płyty. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Płyty. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt z Wilna. 18.35 Muzyka lekka z płyt. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 Wiadomości rolnicze. 21.30 Koncert muzyki polskiej w wyk. Zb. Drzewieckiego. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 22.40—24.00 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23.30—23.35 Wiadomości dla członków polskiej ekspedycji polarnej.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia.
Teatr Popularny — Melodje Łodzi.
Teatr Nowy Gong — Łódź w koszulce.
Adria — Noce portowe.
Casino — Jedna noc na Riwierze.
Corso — I. Ścigana przez los. II. Madame Guillotine.
Czary — I. 24 godziny. II. Noce paryskie.
Grand - Kino — Transatlantic.
Luna — Miłość pięknej Wally.
Metro — Noce portowe.
Przedwiośnie — Blaski i cienie miłości.
Stylowy — Przygoda miłosna.

### Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

Powodzenie ulgowych wycieczek do Warszawy skłoniło tutejszy oddział Wagons-Lits Cook do zorganizowania w najbliższą niedzielę wycieczki do Warszawy.

Odjazd z Łodzi nastąpi o godz. 7,28 z dworca Kaliskiego, odjazd z Warszawy o godz. 21-ej.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 9.60.

Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64), które czynne jest obecnie od godz. 9-ej do 13,30 i od 15-ej do 20-ej.

### Dziś ulgowy przejazd do Gdyni.

Na zorganizowany przez tutejszy oddział Wagons-Lits Cook ulgowy przejazd do Gdyni nabyć można bilety w cenie zł 18,—, klasa II-ga zł. 27,— dziś do godz. 19-ej. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Miejsca rezerwowane.

Odjazd z Łodzi nastąpi dziś z dworca kaliskiego o godz. 21,25 bezpośrednio do Gdyni z dworca Kaliskiego.

### Wycieczka do Głowna.

Przychylając się do życzeń większości wycieczkowiczów tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje w bieżącym tygodniu ulgowy przejazd do Głowna, z tem że wyjazd może nastąpić w piątek o godz. 18-ej lub w niedzielę o godz. 7,28, wyjazd zaś z Głowna w niedzielę o godz. 21,35.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 3.—

Bilety na wyjazd w dniu dzisiejszym nabyć można tylko do godz. 16-ej, a na wyjazd w niedzielę w sobotę do godz. 18-ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) od godz. 9-ej do 13.30 i od 15-ej do 20-ej.

### Jedziemy do Kopenhagi.
#### Jeszcze jedna wycieczka morska.

Dzięki staraniom tutejszego oddziału Wagons-Lits Cook została zorganizowana jeszcze jedna wycieczka morska do Kopenhagi.

Linja Gdynia—Ameryka poszła w tym wypadku na rękę licznym rzeszom chętnych, dla których zabrakło miejsc w wycieczkach poprzednich.

Termin wyjazdu ustalony został na dzień 13 sierpnia b. r.

Ceny kabin od zł. 100.— do 225.—

Zapisy już od 9 rano przyjmuje tut. oddział Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

### Ulgowe przejazdy do uzdrowisk.

W bieżącym tygodniu odbędą się następujące ulgowe przejazdy:

DO KRYNICY odjazd w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 21,40 z dworca Fabrycznego pociągiem bezpośrednim. Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi kl. III — zł. 22,80, kl. II — 34,20.

DO TRUSKAWCA odjazd w niedzielę o godz. 20.08 z dworca Kaliskiego pociągiem bezpośrednim, pośpiesznym od Przemyśla do Truskawca Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi kl. III zł. 26,90, kl. II — zł. 38.10.

DO CIECHOCINKA odjazd dziś lub jutro o godz. 12.57 z dworca Kaliskiego pociągiem bezpośrednim, odjazd z Ciechocinka w niedzielę o godz. 18,30

Przejazd w obie strony wynosi zł. 18,10, w jedną stronę zł. 7.40.

Na wszystkie wyżej wspomniane wycieczki bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) czynne od godz. 9-ej do 13,30 i od 15-ej do 20-ej.

## Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

*Nowy Jork, 28 lipca.* Loco 10.90; sierpień 10.76; wrzesień 10.90; październik 11.03.

*Nowy Orlean, 28 lipca.* Loco 10.87; październik 10.97; grudzień 11.18; styczeń 11.26.

*Liverpool, 28 lipca.* Loco 6.30; lipiec 6.10; sierpień 6.10; wrzesień 6.11.

*Egipska, 28 lipca.* Loco 8.38; lipiec 8.05; październik 8.11; listopad 8.17.

*Brema, 28 lipca.* Loco 12.16; październik 11.90 grudzień 12.11; styczeń 12.20.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale pożyczek premjowych przeważał nastrój mocny. Pożyczka Budowlana zwyżkowała o 50 gr. na sztuce, Dolarówka o 75 gr. zwykle od cinki 4 proc. Pożyczki Inwestycyjne zakupywano po kursie niezmienionym.

W dziale innych papierów państwowych nastrój był mocniejszy. 5 proc. Pożyczka Kolejowa zwyżkowała o 0.25 proc., 5 proc. Pożyczka Konwersyjna o 1 proc. oraz 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna o 0.50 proc.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NAOGÓŁ MOCNIEJSZE.

Grupę stołeczną cechowały obroty dość ożywione przy tendencji mocniejszej.

8 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Przem. Polskiego zwyżkowały o 1 proc., 7 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. Warsz. były droższe o 0.25 proc., 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. oraz 8 proc. m. Warszawy zmian kursowych nie wykazały. Zawarto wreszcie tranzakcję VIII i IX ser. 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy 26 r. po kursie o 0,50 proc wyższym.

W grupie prowincjonalnej zanotowano jedynie 10 proc. Listy Zastawne m. Siedlec po cenie o 0.50 procent niższej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39,25—39,50; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 49,00—49,25; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104.00 Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 44,50—45,00; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 40.00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51,75—51,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zast. T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 52,50—53,00; Listy Zastawne Tow. Kr. 7 w Warszawie 1928 r. 39,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 41.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 42,25—42,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33,50—33,00; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 35.50.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie bankowej jak zwykle obracano akcjami Banku Polskiego, które przy słabszej tendencji obniżyły się w rezultacie o 50 gr. na sztuce.

Z chemicznych nabywano akcje Kijewskiego po cenie o 75 gr. wyższej.

Grupę metalurgiczną reprezentowały akcje Lilpopa po kursie mało zmienionym; pod koniec zebrania zysk kursowy wyniósł 5 gr.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79.25; Kijewski 18.00; Lilpop 10.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

**Warszawa, 28.7.** Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych żyto I standart 700 gl. stare 19.50 — 20.00; żyto nowe 17.00 — 17.50; pszenica czerwona, jara, szklista 777 gl. 36.00 — 37.00; pszenica jednolita 742 gl. 35.00 — 36.00; pszenica zbierana 731 gl. 34.00 — 35.00; groch polny z workiem 24.00 — 27.00; groch Wiktorja z workiem 32.00 — 36.00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. „luksusowa“ 60.00 — 65.00; mąka pszenna gat. pierwszy — 65 proc. 55.00 — 60.00; mąka pszenna kat. drugi — 20 proc. po „luksusowej“ 50.00 — 55.00; mąka pszenna gat. trzeci „poślednia“ 25.00 — 35.00; mąka żytnia pytl. gat. I 65 — 55 proc. 34.00 — 35.00; mąka żytnia sitk. gat. II po 55 proc. 24.00 — 25.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 24.00 — 25.00;

**Poznań, 28. 7.** Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 30 t. 16.50 (usp. spokojne); pszenica nie notowana; jęczmień zimowy 13.50 — 14.00 (usp. spokojne); owies 18.00 — 18.50; (usp. słabe); mąka żytnia 65 proc. z work. 28.00 — 29.00 (usp. słabe) mąka pszenna 65 proc. z work. 57.00 — 59.00 (usp: słabe); otręby żytnie 9.00— 9.50; otręby pszenne 10.00 — 11.00; otręby pszenne grube 11.00 — 12.00; rzepak zim. 33.00 — 34.00; rzepik zim. 42.00 — 43.00; wyka 12.50 — 13.50; peluszka 12.00 — 13.00; łubin niebieski 7.50 — 8.50; łubin żółty 9.50 — 10.50. Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 225 tonn; pszenicy 15 tonn; jęczmienia 15 tonn; otrąb żytnich 8 tonn.

## Co zgotować jutro na obiad?

Kartofelki z kwaśnem mlekiem
Zrazy z kaszą i sałatą.
Omlet.

# Nieludzki ojciec Fryderyka II.
## Egzekucja pod oknem.

Pojawiły się obecnie pamiętniki Henryka de Catt młodego Szwajcara z Genewy, który od roku 1758 do 1780 był osobistym sekretarzem Fryderyka. — Catt przytacza tam obszerne rozmowy z królem, który zwierzał się przed nim ze swoich rozmaitych rozlicznych przejść. Między innymi, Fryderyk scharakteryzował swego ojca: „Co za straszny człowiek! ale, jaki sprawiedliwy,

**roztropny i praktyczny! —**

Niema pan wyobrażenia, jaki doskonały porządek zaprowadził we wszystkich gałęziach administracji państwowej. Nie było monarchy, który umiał tak on wnikać w najdrobniejsze szczegóły, aby udoskonalić wszystkie działy administracji. Jego polityka, jego podziwu godna oszczędność i ostra dyscyplina, którą zaprowadził w wojsku — pozwoliły mi zdziałać to wszystko, co dotychczas zdziałałem. Nie można było z nim żartować. Gdy był w złym humorze,

**bił kijem i kopał.**

Nigdy nie zapomnę sceny, która wydała mi się straszna. Byłem jeszcze dzieckiem i deklinowałem z moim nauczycielem mensa — dominus — i ardor, gdy nagle wszedł król do pokoju. Co tam robisz? Papo deklinuję mensa — powiedziałem. Nagle ojciec wpadł na mego nauczyciela: Ty łotrze! ty chcesz mego syna po łacinie uczyć, precz mi stąd! i zaczął okładać laską nauczyciela i kopiąc go nogą wyrzucił do drugiego pokoju. Przerażony wściekłym wyglądem mego ojca, schowałem się pod stół. Mój ojciec powrócił i wyciągnął mnie za włosy, wypoliczkował i krzyknął: Wystąp mi jeszcze raz z mensą, a zobaczysz,

**jak cię urządzę.**

Każda próba kształcenia się była przez mego ojca surowo zgnębiona. Książki, listy, rękopisy, których dopadł, leciały do kominka — i za każdym razem dostawałem cięgi. Jedyną lekturą na którą mi pozwalał, był Nowy Testament. Ciągle we mnie wpajał konieczność czytania pobożnych książek, jak gdyby chciał ze mnie zrobić teologa. To okropne postępowanie, zakaz nawet najdrobniejszych rozrywek, nieustanny przymus którему byłem poddany, postrach, w którym żyłem — wywołały we mnie myśl ucieczki. Wypożyczyłem sobie

**paręset dukatów,**

gdyż przy skąpstwie mego ojca nie miałem ani grosza w kieszeni i umówiłem się z moimi dwoma przyjaciółmi Kiejthem i Kattem, dwoma sympatycznymi, ale równie lekkomyślnymi jak ja ludźmi, że uciekniemy razem. — Plan ucieczki został zdradzony przed moim ojcem przez list z zagranicy. Osadzono mnie w Kistrzynie i postępowano ze mną po barbarzyńsku. Nie miałem prawa z nikim mówić, jedzenie dostawałem przez okienko, a było przytem obrzydliwe i zaledwie wystarczające,

**z głodu nie umrzeć.**

Pewnego dnia wszedł stary oficer z kilkoma grenadjerami do mego pokoju. Książę kochany, biedny książę — powiedział oficer — a ja myślałem, że mnie mają zaprowadzić na miejsce stracenia. Mów pan czy mam umrzeć, jestem gotowy! Nie drogi książę, nie! Musi pan tylko pozwolić, aby grenadjerzy odprowadzili cię do okna i tam przytrzymali. Boże, co za straszne widowisko! Mój drogi, wierny Catte, miał być przed moim oknem stracony. Gdy dowiedziałem się, o co chodzi, zemdlałem. I tak nie oglądałem tego widowiska, na które ojciec mnie skazał. (Historja nieco inaczej przedstawia to wydarzenie. Fryderyk wcale się nie troszczył o swego przyjaciela a nawet obciążył go w swoich zeznaniach).

## Nowa epidemja.



**Po yo-yo ukazała się na ulicach miast zagranicznych nowa gra, uprawiana przez wszystkich. Jest to piłeczka przywiązana gumką do rakiety ping-pongowej. Nazywają ją Tim-tam lub Pif-Paf.**

# 200 franków za metr żmii.
## Giełda zwierząt.

Do Paryża przybył z Afryki jeden z największych handlarzy dzikich zwierząt w Europie wraz z partja najbardziej zbliżonych do człowieka małp które sprzedał prof. Woronowi. Znawca i specjalista dzikich zwierząt oznajmił dziennikarzom, którzy uzyskali z nim wywiad, że ceny na zwierzęta na rynku światowym reguluje się według giełdy, istniejącej w Hamburgu. Tam ustanawiają, zgodnie z popytem i podażą, taryfę. Stamtąd też wydawają rozporządzenia myśliwym — zwiększyć, lub też osłabić łowy, stosownie z wymaganiami rynku. W obecnych czasach — twierdzi znakomity znawca i pogromca — ceny zwierząt stosunkowo są niskie. Dorosłego lwa można kupić za 20 tys. fr., panterę — za 7 tys. fr., żyrafę — za 40 tys. fr., młodego słonia można dostać za 30 tys. fr. lecz za dorosłego słonia trzeba zapłacić do 150 tys. fr.. W porównaniu z innemi zwierzętami bardzo

**drogie są małpy —**

goryl, naprzykład kosztuje 75 tys. fr. szympans gwinejski — 10 tys.. nosorożca nabyć mogą jedynie państwowe ogrody zoologiczne, lub duże zwierzyńce, gdyż dorosły egzemplarz kosztuje 100 tys. fr., hippopotama liczą 30 tys. fr.. Natomiast zachował się ciekawy sposób oceny dużych żmij, mianowicie, sprzedawane one są na metry i tak 1 metr senegalskiej żmii kosztuje 200 fr., a średnia długość żmii wynosi przeciętnie od 6 do 7 metrów. Indyjskie żmije znacznie są droższe gdyż liczą za 1 metr 2.000 fr. Najmniejszy ptaszek koliber. — kończy znawca zwierząt, — ważący wszystkiego gram. kosztuje 1.000 fr.

J. K.

# Czy pojedziemy koleją do Ameryki?
## Wszystko zależy od... Japonji.

W epoce, kiedy budowano kolej Moskwa — Władywostok, myślano już nad projektem przedłużenia linji transsyberyjskiej aż do najdalszych punktów północno-wschodniej Azji. Następnie projektodawca zamierzał przewiercić tunel pod cieśniną Berynga i w ten sposób uzyskać

*połączenie z Alaską.*

Stamtąd zbudowanoby połączenie aż do linji amerykańskich. Możnaby wówczas wsiadłszy do wagonu kolejowego w New Yorku, nie wysiąść z niego, aż... w Warszawie.

Zauważono jednak natychmiast olbrzymie trudności techniczne projektu, a potem nadzwyczajne koszty tego przedsięwzięcia. Nie zajmowano się więc niem dłużej.

Obecnie dziennik japoński „Kokumin" donosi, jakoby w Stanach Zjednoczonych rozpatrywano poważnie ten wówczas zarzucony projekt połączenia kolejowego Ameryka — Europa przez Syberję. Podobno jego realizacja ma nawet nastąpić w bliskim czasie.

Cel przedsięwzięcia jest pono nietylko ekonomiczny *ale i polityczny.*

Nową linję projektuje się z San Francisco wzdłuż brzegu kanadyjskiego aż do Nome na Alasce. Stamtąd tunelem pod cieśniną Berynga na Kamczatkę, skąd przeprowadzonoby linję do Chabarowska. Dalej przeprowadzonoby nową linję przez całą centralną Azję, a więc przez Mongolję, Tybet, Afganistan, Persję, Irak i Turcję aż do Bosforu. Stąd byłoby połączenie kursującym obecnie Orient-Expressem do Paryża.

Przewiercenie tunelu pod cieśniną Berynga nie jest niemożliwe przy dzisiejszych środkach technicznych. Cieśnina ta nie jest

*ani zbyt głęboka ani zbyt szeroka*

86 kilometrów z wyspą św. Wawrzyńca w środku.

Odcinek mongolski jest także wykonalny, jak również trasa pomiędzy Konstantynopolem a Afganistanem.

Jak jednak przeprowadzić kolej przez Tybet i Persję? Gdy spojrzymy na mapę to zauważymy odrazu t. zw. „Dach świata" na granicy persko-afgańskiej; najwyższe na świecie łańcuchy gór Karakorum i Hindukusz, *niesłychanie dzikie i niedostępne.*

Trudno sobie wyobrazić, ileby mogła kosztować kolej przez te okolice, jeżeli technicznie wogóle możliwa byłaby do wykonania.

Cały ten projekt jest tak śmiałym i kosztowałby tak bajońskie sumy, że trudno nam sobie nawet wyobrazić poważną nad nim dyskusję. Chodzi tu raczej, tylko o połączenie kolei transsyberyskiej z kolejami amerykańskiemi pod cieśniną Berynga.

Projekt ten stać się może niedługo zupełnie realnym, ale o ile... Japończycy dopuszczą *do jego realizacji.*

Państwo „wschodzącego słońca" w każdym razie uczyni wszystko, co tylko jest w jego mocy, żeby plany pozostały na zawsze tylko na papierze. Godzą one bowiem w najistotniejsze interesy Japonji, ułatwiając Stanom Zjednoczonym penetrację Azji.

# Nieznane tajemnice roślin.
# Zdolność rzucania bomb
## nie jest wynalazkiem ludzi.

Francuski botanik, Jean Perrier, miał niezwykle oryginalną przygodę. Maleńka szafeczka drewniana, stojąca na biurku tego uczonego, została literalnie rozsadzona przez wybuch. Podczas wybuchu drzazgi drzewne wpadły w oko botanika, który musiał jeszcze tego samego dnia

**poddać się operacji.**

Na szczęście wynik operacji jest zupełnie zadawalniający i uczonemu nie grozi utrata wzroku.

W całej tej historji najciekawszą jest przyczyna wybuchu. W szafce owej nie było żadnej materji wybuchającej, żadnego środka chemicznego, który mógłby stać się przyczyną eksplozji. Badacz przechowywał tam jedynie owoc pewnej rośliny, która rośnie w Południowej Ameryce i którą Perrier przywiózł właśnie jako trofeum swej ostatniej wyprawy na Południową Półkulę. Były to mianowicie owoce rośliny rozpowszechnionej w pewnych stronach Ameryki Południowej, a noszącej nazwę hora crepitans. Owoce tej rośliny mają taką właściwość, że po wyschnięciu rozpadają się na części z taką siłą, że otwieranie się owocu

**sprawia wrażenie eksplozji.**

Takie otwieranie się owocu miało właśnie miejsce w omawianym przez nas wybuchu. O sile detonacji można wnioskować choćby z tego, że małżonka uczonego, która w chwili wybuchu była w sąsiednim pokoju wpadła z krzykiem do pracowni, sądziła bowiem, że to jakiś bandyta strzela z rewolweru do jej męża.

Cały ten wypadek jest niesłychanie ciekawą ilustracją, która przekonywuje nas, że rośliny mogą posiadać w wysokim stopniu siły wybuchowe. Ballistyka i zdolność rzucania bomb nie jest więc bynajmniej wynalazkiem czysto ludzkim. Przeciwnie. Zdolność ta istnieje w naturze samej i tak jest tam udoskonalona, że gdyby ludzie w odległych czasach znali lepiej rośliny i ich właściwości, rośliny te byłyby niezawodnie nauczycielami ludzkości w zakresie wiedzy

**o ośrodkach wybuchających.**

Organy roślin „wyrzucania pocisków" służą wszystkie do tego samego celu, a mianowicie do rozrzucenia jak najszerzej nasion. Wszystkie też zbudowane są analogicznie.

W poszczególnych częściach owocu podczas rośnięcia tegoż wywiązują się silne napięcia mechaniczne, które doprowadzają do rozerwania owocu. Organy wyrzucające nasienie, przypominają czasem sprężyny. Z roślin występujących w Europie Środkowej takie sprężyny do rozrzucania nasion ma np. żółta balsamina, która może dzięki temu rozsiewać swoje nasiona

**na odległość 3 metrów.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że zwierzęta posiadają również rodzaj „środków wybuchowych", które służą im jako broń. Szczególnie wydoskonaloną jest ta broń u niektórych gatunków polipów. Macki polipa są uzbrojone w specjalne komórki. Są one rozrzucone tak gęsto, że tworzą rodzaj wojłoku. Ich wnętrze jest zbudowane

**niesłychanie interesująco.**

Zawiera ono mianowicie długą, spiralnie zwiniętą nitkę, która leży pod pewnem ciśnieniem. Chociaż nić ta jest bardzo cienka, wewnątrz niej mieści się jeszcze kanalik, w którym zebrana jest trucizna. Komórki te otoczone są niesłychanie cieniutką błonką. Gdy tylko jakich ostry przedmiot dotknie tej błonki, pęka ono natychmiast, a ukryte „żądło" wylatuje z impetem i godzi we wroga. Nitka wyprostowuje się, tworząc rodzaj dzidy i obezwładnia napastnika, sącząc w jego ranę piorunującą truciznę.

Jest to rodzaj

**kul wybuchowych,**

które były w użyciu u polipów jeszcze w tych odległych czasach, kiedy ród ludzki nie żył jeszcze na ziemi.

# Męskie salony piękności
## Panowie kapitaliści — kto pierwszy?

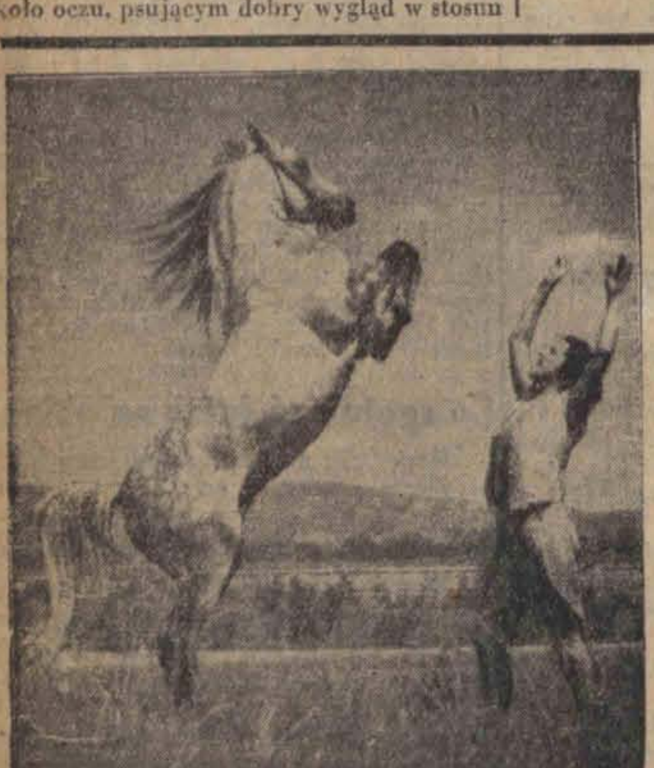
Nikomu się jeszcze nie śniło założyć salon piękności dla mężczyzn. Może taka instytucja stałaby się przedmiotem kpin i złośliwej satyry. Ale próżność męska nie jest mniejsza od kobiecej i proszę zapytać kosmetyków, ile to przedstawicieli płci brzydkiej już szuka u nich porady przeciw brakom swojej piękności. Do kogóż ma bowiem udać się mąż, któremu żona powie, objąwszy krytycznym wzrokiem jego fryzurę: „musisz coś zrobić ze swojemi włosami, *one są codzień rzadsze*"?

Gdzież zwrócić ma swoje kroki artysta teatralny lub filmowy, dla którego zewnętrzna prezencja jest kapitałem zakładowym powodzenia?

Zasiąg możliwości upiększenia mężczyzny jest bardzo wielki. Masaże przeciw wypadaniu włosów, olejki i 50 innych pomad. Farbowanie włosów i golenie brwi. Masaże twarzy, zwłaszcza przeciw zmarszczkom wokoło oczu, psującym dobry wygląd w stosunkowo młodym wieku. Potem zabiegi przeciw powójnym podbródkom, naprężonym muskułom na szyi i przeciw obwisłym wargom, tak charakterystycznym u mężczyzn *skłonnych do otyłości.*

Naogół można powiedzieć, że mężczyźni mniej dbają o swoją twarz, niż o figurę. Na świecie roi się od grubasów którzy starają się pomniejszyć swoją tuszę albo od chudeuszów, którzy usiłują powiększyć obwód piersi zapomocą przyrządów gimnastycznych. Ale są radykulniejsze środki. Dla otyłych ma kosmetyka silne masaże ciała, pasy i skomplikowane gorsety. Chudym aplikuje coś w rodzaju pancerza, który pięknie *zaokrągla kanciaste kształty.*

Najtrudniej zrobić coś dla starszych panów, którzy żądają odjęcia im 10 lat. Ale i tu sztuka upiększania rozporządza zapasem środków. Czyż nie warto założyć salonu piękności dla panów?



**Stadnina arabska w Ameryce.**

Kierowniczka państwowej stadniny arabów Miss Mona Lindley w Pomona (Kalifornja) uzyskała złoty medal za tresurę koni.

# Podsłuchane.

**STAROFRANCUSKA ANEGDOTA.**

Rodowy zamek Markiza de Portefigne został opanowany przez wojska Wielkiej Rewolucji. Markiz z córką uciekają przez małą furtkę w parku. Zdołali zabrać ze sobą tylko stary klejnot rodzinny, cenny brylant.

Markiz de Portefigne zwraca się do córki:

— Tylko schowaj go dobrze, to jedyny nasz majątek.

Ze łzami w oczach markiz przygląda się zamkowi, który właśnie zaczyna płonąć:

— Co za szkoda — mówi stary markiz de Portefigne — że twoja biedna matka już nie żyje.. Moglibyśmy jej dać do schowania srebro stołowe.

**ZBURZONE SZCZĘŚCIE.**

Szydelski trącił swego przyjaciela i wskazał mu głową człowieka, który siedział w drugim końcu tramwaju.

— Ten człowiek zburzył moje szczęście małżeńskie!

— A to łotr — mruknął przyjaciel — ale powiedz mi, jak się to stało?

— Ożenił się z naszą kopojówką. Od tego czasu moja żona sama gotuje!

**DO CZEGO SŁUŻY KRĘGOSŁUP.**

— Wie pan, panie Żółtko, do czego służy kręgosłup?

— No?

— Żeby siedzenia na szelkach nie nosić!

# Zdrowy sport.



Ranne ćwiczenia lekkoatletów przy pomocy piłki leczniczej.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.